Ner 59. Kraków 14 Marca — Środa. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Poczta w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus . . .	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii . . .	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Uprasza się tych pp. Prenumeratorów na **sprawozdania Sejmowe**, którzy się z prenumeratą na dalsze 50 arkuszy dotychczas nie uiścili, o łaskawe nadesłanie przypadającej kwoty **złr. 1**, ażeby w odbieraniu sprawozdań nie doznali zwłoki.

Kraków 13 marca.

Prawda, że pismo nasze od początku swego istnienia, to jest od lat ośmnastu rozwijało kwestyę szkolną; prawda że broniło jej w narodowym kierunku z mniejszą lub większą siłą, stosownie do okoliczności, w jakich się kraj znajdował i do wolności, jakiej używało. Ale począwszy od pierwszych w tej kwestyi rozpraw aż do ostatnich, którym, autor ich, jak piszą, kszesło poselskie zawdzięcza, żadne nie odstępywały od zasady, że język niemiecki jako wykładowy jest główną przeszkodą w edukacyi autonomicznej, do jakiej Galicya ma prawo. Nikt nam więc nie dowiedzie, abyśmy „kwestyę szkół w duchu wprost przeciwnym wnioskowi komisyi edukacyjnej rozwijali,“ żeśmy „odwrócili teraz chorągiew,“ bo to jest tylko frazesem a nie dowodem. Właśnie dla tego, żeśmy znaleźli zasady prawdziwego wychowania narodowego przekonaniom naszym odpowiednie, tak dokładnie, jasno i stanowczo w znakomitem sprawozdaniu komisyi edukacyjnej określone, nie widzieliśmy potrzeby zdań naszych powtarzać, i zgodziliśmy się na nie w zupełności; właśnie dla tego niepodnosiliśmy w niem zalet, ale tylko trudności, na jakie natrafiać mogło, i chcieliśmy ich usunięcia, bo uważając dzieło wychowania i rzucenia rzeczywistych jego podstaw w kraju za najważniejsze zadanie sejmu, pragnęliśmy i pragniemy dotąd, aby sprawa ta w odroczenie nie poszła. Jedna z tych trudności, równouprawnienie języków polskiego i ruskiego, ma być powodem zaniechania całego dzieła. I tutaj zarzutu przyjąć nie można, abyśmy „chorągiew odwracać mieli.“ W kwestyi tak zwanej ruskiej nieprzyjmowaliśmy nigdy rozwiązania na drodze siły i gwałtu, ale tylko na drodze słuszności i wolności. Za równouprawnieniem przemawialiśmy zawsze, dodając zawsze zastrzeżenie, że zastósowanie go, czyli równość tak co do języków jak w innych względach od wzrostu i możności zawisła. Równouprawnienie wskazuje nietylko historya, słuszność, ale i polityka. Jedynie na polu wolności wytrąci się owa pozorna broń, którą wojują ciągle ci co się reprezentantami Rusi być mienią, a którzy są rzeczywiście nieprzyjaciołmi prawdziwej Rusi, a tem samem i Polski. Nie usunie tej trudności, ani też nie wytrąci tej broni żadne odroczenie, ale tylko orzeczenie sejmowe, choćby walką parlamentarną jakbądź zaciętą okupione. Każde przedłużenie wzmocni tylko trudności, bo jest dowodem wahania się i słabości. Wolimy więc walkę, aniżeli świadectwo niemocy, jak to powiedzieliśmy niedawno.

Ależ w tej walce grożą oporem większości, która, jak utrzymują, przeciwnego ma być zdania. Być może, ale nie jesteśmy tego pewni, bo rachujemy zawsze na zdrowy sąd i pogląd polityczny większości. Lecz chociażby i tak było, chociażby zagrażać miała przegrana, nie cofnęlibyśmy naszego życzenia, aby raczej przyszło do walki aniżeli do zaniechania całej sprawy edukacyjnej. Szanujemy większość, jako konieczność na drodze konstytucyjnej. Najważniejszym argumentem przeciw dualizmowi wydaje nam się właśnie ten, że w nim większość, ta konstytucyjna podstawa, jest możebną. Ale z drugiej strony mamy zbyt wiele doświadczenia, abyśmy nie wiedzieli, że na polu wolności przegrana parlamentarna sprawy nie zabija, że nawet najczęściej ostateczny na tem polu tryumf z wielu się składa przegranych.

Mniej jeszcze przystać możemy na odroczenie tej sprawy i „czekanie, dopóki się nie skrystalizują stosunki państwowe“, czekanie z organizacyą szkół „dopóki Galicya nie będzie miała w radzie ministrów swego zastępcy, dopóki nie uzyska większej autonomii i w sprawach szkolnych nie dojdzie do administracyi autonomicznej.“ Czy wiadomo jak się skrystalizują stosunki państwowe? Czy wiadomo, kiedy to wszystko nastąpi? Mamyż dla owej nadziei, że chwila będzie wówczas korzystniejsza, pozostawić wszystko w *statu quo?* Czyliż obecne ministeryum nie dało już wszystkim do zrozumienia, że powołując reprezentacye krajowe, dało wolność i możność samym krajom wypowiedzenia potrzeb i życzeń swoich, które następnie rząd starać się będzie uwzględnić o tyle ile prawa innych krajów i konieczne warunki władzy centralnej w monarchii na to zezwolą? Chcieć więc czekać z wypowiedzeniem tych potrzeb, jest to czekać na inicyatywę rządową, lub na chwilę, gdzie nowy ustrój, dziś nieznany będzie zaprowadzony; jest to zapoznawać właściwość chwili obecnej; jest dobrowolnem zrzeczeniem się prawa danego; jest w końcu nierozmyślnem dotrwaniem do chwili stanowczej bez wczesnego uzbrojenia się na wystąpienie w szranki, kiedy Galicya do zabrania głosu powołaną zostanie. Bo i ona przecież stanąć musi w owym stanowczym sporze, w którym według manifestu, każdy kraj udział mieć będzie, a gdy pójdzie o prawa i swobody, czy nie powinna mieć przygotowanych materyałów do zgody lub do *non possumus?* Tak postępują inne kraje, np. Czechy, bo wiedzą dobrze, że samo upomnienie się o swoje prawo, już prawo to zapisuje, i narzuca drugim konieczność rachowania się z niem w danej chwili.

Pozostawiamy na boku wszelkie osobistości, które spodziewamy się nie mają wpływu na sprawę odrzucenia z obecnej kadencyi dzieła edukacyjnego, lubo widzimy je z boleścią, jako szkodliwe ziarno rzucone w ustrój naszego życia publicznego. W duchu prawdziwie demokratycznym znikają osoby wobec interesu ogółu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 marca.

— r. W Berlinie zwrót pokojowy stanowczo przeważać się zdaje w obecnej chwili, a wrzawa wojenna ostatnich kilku tygodni powoli milknąć poczyna. Nigdy też tu, jak wam kilkakrotnie donosiłem, nie brano tych gróźb na seryo, przewidując, że się na demonstracyach wszystko skończy. Dyplomatyczny odwrót gabinetu berlińskiego nie pozostanie bez wpływu na wewnętrzne sprawy monarchii, do których uwaga publiczna, chwilowo na Berlin i Bukarest skierowana, znów zwracać się zaczyna. Drugi adres sejmu peszteńskiego nie sprowadzi rządu z obranej drogi, ani go od dalszych układów z obecną Izbą nie odstraszy, przynajmniej aż do chwili, w której rezultata posiedzeń komisyi nad kwestyą spraw wspólnych obradującej przestaną być tajemnicą. Gdyby wypadek tych narad okazał się choć w części zadawalniającym, rząd, jak zapewniają, zamierza zamianować częściowe ministerium węgierskie *ad hoc*, któreby go w dyskusyi nad zmianą ustaw z r. 1848, spraw wspólnych dotyczących, wobec Izby przedstawiało. W ten sposób rząd zamierza podobno usunąć niedogodności, z braku oficyalnego przedstawiciela swych opinij w Izbie częstokroć wynikające. Dało się to mianowicie uczuć przy obradach adresowych, w których stanowisko Bartala i Apponyego, uważanych powszechnie za mowców rządowych, nie jednego w błąd wprowadziła; gdyby miasto tych głosów dał się słyszeć w Izbie lub przynajmniej na posiedzeniach komitetowych głos oficyalnego przedstawiciela rządu, kraj cały oszczędziłby sobie niejednego zawodu, który dziś tylko rozczarowanie i zniechęcenie wywołuje. Wzgląd ten zaważy bezwątpienia na szali decyzyi rządowych w sprawie odrębnego ministerstwa węgierskiego.

Listy z Zagrzebia donoszą o wysłaniu do Pesztu deputacyi sejmowej, do której stronnictwo narodowe najliczniejszego dostarczyło kontyngensu; instrukcye udzielone brzmią w duchu stanowczo federalistycznym. Pogłoski o rozwiązaniu sejmu są bezzasadne a przynajmniej przedwczesne.

W tych dniach przybywa tu W. Ks. Mikołaj i zajmuje pokoje w zamku cesarskim, co niech posłuży za ostrzeżenie dla niektórych zbyt wojennych polityków.

Paryż 9 marca.

Monitor donosi ciągle, że w Rumunii panuje spokój i zachowawcze usposobienie mieszkańców. To względne wyrażanie się prowadzi wielu do wniosku, że Francya wiedziała co się gotowało w Bukareście i że widząc księcia Kuzę bliskim skojarzenia się z Rosyą, opuściła go. Konferencya zbierze się dnia 12 t. m. Będzie się ona składała z ambasadorów: francuskiego, angielskiego, austryackiego, tureckiego, pruskiego, włoskiego i rosyjskiego. Hiszpania nie weźmie w niej udziału. Nieobecny baron Budberg, będzie zastąpiony na pierwszem posiedzeniu przez sekretarza ambasady. *Monitor* wieczorny daje do zrozumienia, że prace konferencyi będą dość długie, należy bowiem przerobić traktaty i protokuły, ktore ukonstytuowały Rumunię. Nikt nie wie jeszcze, jaki może być skutek konferencyi, i czy możnowładcza Rumunia otrzyma nakoniec w dynastyi obcej pożądany warunek bytu. Pogłoski o pretendentach ucichły. Ks. Władysław Czartoryski, o którym wspomniano, nie wyjechał wcale do Stambułu, lecz do Pau, gdzie przebywa jego słaby syn. Konferencya zbierze się w tym samym salonie ministerstwa spraw zagranicznych, w którym zebrał się był kongres r. 1856.

Zajmuje tu pytanie: czy na konferencyi rumuńskiej nie zostaną wniesione inne sprawy, mianowicie polska, i czy do konferencyi nie zostaną powołani później ambasadorowie innych mocarstw. Takby być mogło. Mocarstwa zachodnie doradzały Polsce r. 1863 zakończenie walki, obiecując wdanie się, skoro pokój zostanie przywrócony. Panuje obecnie w Polsce pokój śmiertelny, wisi nad Polską katastrofa ogólnej konfiskaty i 300,000 ofiar zalega Syberyą. Czy mocarstwa zachodnie zawiodą znowu Polskę? czy dla materyalnych interesów poświęcą wszystkie inne? Roku 1851 wyrzucano Polsce, że nie zrozumiała wagi restauracyi drugiego cesarstwa francuskiego. Polska zmieniła swe usposobienie, ale cóż na tem zyskała?

Jutro odbędzie się w kościele śtej Magdaleny roczne nabożeństwo za duszę ks. Morny, który nazwał był Rosyę „demokratyczną.“ Demokratyczna Rosya grasuje w Polsce tylko przez lat dwa, a ileż rozsiała już ruin i jak się rozparła w Europie i Azyi! Czy to zachodowi na rękę? Demokratyczna Rosya maca pilnie puls zachodowi, raduje się z milczenia Izb zachodnich o Polsce i zmniejszania się składek na wychodzców. Czyha ona na zachód z większą niecierpliwością niż dawna samodziercza Rosya. Zachód mówi nieraz: Rosya nie ma pieniędzy. Ale już Napoleon I uważał tę biedę Rosyi za siłę. Dodają niektórzy: Rosya się roztrąci na różne części. I to jest mylném. Piędziesięcio-milionowy rdzeń wielkiej Rosyi rozlegający się w środku kraju, czyni wszelki rozdział niepodobnym. Żywioł małoruski za Dnieprem jest za słaby a fiński jest niczem. Jedyna część, która tworzy przeciwieństwo z Rosyą, jest Polska. Przymierze francusko-rosyjskie, za którem był ks. Morny, mogło być chwilową potrzebą tj. środkiem uchronienia się od wymagalności Anglii, ale potrzeba ta już dziś zniknęła. Anglia uczyniła wielkie ustępstwa i fenianizm radykalnie ją osłabia. Dziś nie przymierze z Rosyą lecz koalicya Europy przeciw Rosyi jest polityczną potrzebą.

Hr. Goltz miał długie posłuchanie u Cesarza nie we czwartek, na ogólnem przyjęciu, lecz we środę. Słyszy się od parę dni w kołach rządowych wyrazy: wojna Prus z Austryą obróciłaby się na korzyść Rosyi. Wyrazy te mogły więc być powiedziane przez Cesarza. Cesarz ma się ciągle starać o przerzucenie Prus na stronę Zachodu. Tego samego dnia był bal u księżnej Metternichowej, na którym kobiety były w maskach. Hr. Goltz rozmawiał na nim długo z panem Drouyn de Lhuys. Mówią dziś, że hr. Goltz nie odjedzie do Berlina.

Dnia 1 t. m. odbyła się w Szwajcaryi 17-letnia rocznica oderwania kantonu Neufchatelskiego od Prus. Na obchodzie profesor Ayer przemówił za potrzebą przywrócenia niepodległości Polski. Napoleon III oddał usługi Szwajcaryi, Rumunii, Serbii, Włochom i Mexykowi, ale Polsce i Danii zaszkodził. Należy szkodę odrobić. Zgodzenie się mocarstw na zebranie konferencyi rumuńskiej w Paryżu świadczy, że Napoleon III ma zawsze urok w Europie.

Z Mexyku przychodzą ciągle nie złe wiadomości. Prezydent Johnson walczy mężnie z partyą, która chce napadu na Mexyk, i postępowania z południem Stanów Zjednoczonych jak z krajem podbitym. Jest to rękojmia, że gabinet washingtoński zachowa neutralność względem Maksymiliana I. Parowiec, na którym p. Saillard ma powrócić z odpowiedzią Maksymiliana I na propozycye napoleońskie, ma zawinąć do St. Nazaire koło 25go t. m.

Ciało prawodawcze zajmowało się przez dwa dni poprawką adresu, która domagała się dwu-frankowej protekcyi zboża. P. Pouyer Quartier, bogaty prządzelnik w Rouen, a znany protekcyonista, wystąpił w obronie poprawki. Przypisał on niskość ceny zboża we Francyi i cierpienie rolnictwa nie urodzajom, lecz przywozowi zboża z Odessy. P. Veance stronnik wolności handlowej, był innego zdania. Według niego, jeżeli rolnictwo francuskie cierpi, pochodzi to z braku komunikacyi, drogości kredytu i wywozu kapitałów za granicę. P. Veance utrzymywał słusznie, że przywóz zboża z Odessy był zbyt mały, aby mógł wpłynąć na ceny. PP. Pagezy, Thiers i pułkownik Regnis mówili mniej więcej jak p. Pouyer-Quertier, lecz nieśmiało. Powrót do dawnego systemu handlowego nie byłby popularnym i politycznym, ponieważ wolność handlowa była użytą przez Cesarza dla związania Anglii z Francyą. Rozprawy Izby nad tym przedmiotem były uczone i często praktyczne. Miały one tę wagę dla rolnictwa polskiego, że wykazały niewielką różnicę między zbożem odeskiem a amerykańskiem. Jeżeli koszta transportu zboża amerykańskiego zniżą się, co jest podobnem do prawdy, zboże odeskie może napotkać na niebezpieczną konkurencyą. Deputowani są zadowoleni z prezydencyi hr. Walewskiego. Rozprawy odbywają się spokojnie i utrzymuje się nadzieja, że poprawka *Tiersparti* o liberalizmie nie stanie się szkodliwą dla cesarstwa.

Wczoraj Akademia przyjęła pana Prevost-Parodola, 35go pisarza orleanistowskiego. Była to feta stronnicza, na której ukazały się wszyskie panie, co były tronowały za rządów L. Filipa. P. Prevost-Parodol, mówiąc o panu Ampère swym poprzedniku, mógł z łatwością być liberalnym. Użył on téj okoliczności z całą swobodą. W odpowiedzi p. Guizot wyraził się z uwielbieniem o panu Ampère, swym drugim przyjacielu, ale więcéj jako o chrześcianinie niż liberaliście. P. Guizot nie powiedział nic o panu Prevost-Paradol, dając przezto do zrozumienia, że przyjęty członek był bez zasługi i że wyniósł go sam duch partyi.

Kończy się druk 20-arkuszowy arytmetyki p. Henryka Niewęgłowskiego. Będzie to dzieło bardzo użyteczne dla naszéj młodzieży.

Dawne nasze władze upadły w Paryżu, ale natomiast instytucye użyteczne podnoszą się i rząd szlachetnie je popiera. Uznanie biblioteki polskiéj za zakład użytku publicznego, jest bliskie. Zakład Sióstr św. Kazimierza zaczyna się o to starać. Towarzystwo podatkowe nie czyni żadnych starań, bo nie ma jeszcze potrzebnych 100,000 franków funduszu żelaznego, ale otrzymało już w banku ziemskim otwarcie rachunku pod tytułem „association polonaise des imposés volontaires“. Młodzież nasza uczy się i nie rzuca się do rządów. Przekonała się ona, że kraj w którym rządzą młodzi i kobiety jest bliskim upadku. Jest to prawda nie nowego wynalazku, mówił już bowiem o niéj prorok Izajasz.

Liberté Emila de Girardina zaleca ciągle wolność i pokój, za co chwali ją w *Nord* p. de Mollar, naczelnik tajnéj policyi rosyjskiéj w Paryżu. P. Müller początkowy redaktor *Liberté*, był za Polską, a dziś z Girardinem jest przeciw niéj. Co na taki widok można tuszyć o dziennikarzach paryskich i cywilizacyi zachodniéj?

Bukarest 6 marca.

(W.) Jeżli kandydatura hr. Flandryi była postawioną przez dzisiejszych sterowników z wiedzą i przekonaniem o jej niepodobieństwie, wyrachowana li na zyskanie czasu, to przyznać należy, że cel ten zupełnie jest osiągniętym. Uniknięto bowiem nie tylko wewnętrznych na razie tak łatwo możliwych zamieszek, ale zniewolono nadto interesowane mocarstwa do mniej więcej jasnego oświadczenia swych zdań w tej sprawie.

Być może, że wypadki tutejsze poszły na rękę Francyi lub Rosyi, i będą dla nich pożądanym punktem wyjścia w dawniej zakreślonych planach; bezpośredniego jednak kierowania niemi żadnemu z tych mocarstw bezwzględnie przypisać nie można.

Przy zupełnym braku współudziału w nich ze strony tutejszych rosyjskich zwolenników, wypadły one prawie mimowoli w duchu polityki francuskiej, chociaż bez czynnego jej pośrednictwa; gdyż skierowanie ajentów politycznych do Paryża miało tylko na celu natychmiastowe sprawozdanie gabinetowi tamtejszemu z intencyi i donioslości mających zajść wypadków.

Dziś już uważa Rosya jako złamanie warunków traktatu paryskiego postawienie zasady *obcego księcia* i tak szybko przyprowadzony wybór hr. Flandryi a nie jakiego ks. Leuchtenberga, i chęć utrzymania nadal unii Księstw Naddunajskich. Panujący spokój i porządek drażni ją, a z spazmatyczną niecierpliwością wyczekuje ona pozorów mogących bodaj dla formy usprawiedliwić okupacyę Multan.

To co w ustach Turcyi jako zwierzchnika jest naturalnem, w ustach dyplomatów petersburskich jest nowem znamieniem polityki azyatyckiej. Podczas gdy Turcya i na *obcego księcia* by się zgodziła, byle tenże uznał się jej lennikiem i uczynił zadosyć innym wymogom wspomnianego traktatu, Rosya go pierwsza na korzyść swego kandydata złamać gotowa.

Przypatrzmy się tylko warunkom mogącym ochronić Rumunię od zbrojnej okupacyi:

1. Utrzymanie wewnętrznego spokoju i porządku;
2. Zatrzymanie dawnego stosunku do Porty;
3. Wybór *własnego księcia*, a względnie dwóch t. j. dla Wołoszczyzny i Multan;

Pierwszy i drugi jest dotąd zachowany; trzeci w razie konieczności może być także wypełnionym, lecz z chwilą swego urzeczywistnienia usuwa pierwszy i staje się właśnie powodem interwencyi.

Łatwo bowiem przewidzieć, że przeprowadzanie jednego lub dwóch wyborów *własnego księcia* z liczby mnogich kandydatów będzie hasłem zakłócenia spokoju. Wystąpią na widownię obozy: Bibesków, Ghyków, Sturzów, Sztirbejów i innych, którym początkowy świetny los Kuzy kusząco tkwi w pamięci. Niezadowolone ambicye będą zawiązkiem licznych malkontentów; kraj zaś o tyle zyska, że zamiast jednego będzie miał dwóch Kuzów. Przeczuwali to patryoci rumuńscy, i to stało

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Karnawał nieco omdlały ożywił się całkowicie w Środo-poście: wieczory tańcujące po wszystkich piętrach; takoż wesela, maski tu i owdzie, usiłowania zabawy wszędzie.

Mówię *usiłowania*, bo rzeczywistej zabawy swobodnej, szczerej, w paryzkich salonach mało. Wszyscy o nich mówią, wszyscy opisują, a nikt nie napisze prawdy, nikt nie wyzna, że się nudził.

Dla dobra tych wszystkich co zdaleka wielbią paryzkie zabawy patrząc na nie przez złotą mgłę złudzeń, należy odfotografować rzeczywistą fizonomiją salonów Francuzkiej Stolicy. Czas wielki, żeby niewiniątka przestały marzyć o pałacach opalowych, gdzie przy dźwięku rajskiej muzyki nimfy wśród lamp alabastrowych tańcują unoszone przez młodzieńców pięknych jak Antinous; czas obejrzeć z bliska te pałace, te nimfy i tych Antinousów. Chociażby to być miało z krzywdą poezyi — proszę z sobą na przegląd paryzkich wieczorów.

Bal w Ratuszu. Zaproszonych co najmniej sześć tysięcy. O godzinie dziesiątej siada się do powozu i staje w szeregu przy rogatce (w tymże departamencie) o dobrą milę drogi od Ratusza. Powozy jadą noga za nogą. O pierwszej z pólnocy zajeżdzasz na miejsce ze ziębłemi nogami zawsze, czasem z odmrożonym nosem.

Ale kompensata czeka cię wspaniała. Na schodach spotykasz rożno-barwne kwiaty, białe ramiona niemieckich baronowych i łabędzie szyje Angielek. Przed tobą dziesięć salonów! Pierwszy czerwony, drugi czerwony, a trzeci... czerwony. Chociażby były niebieskie na jedno wyjdzie. Silni ludzi dochodzą do środka pierwszego salonu i widzą z daleka w takt kołyszące się szlify, łysiny, lub pióro-czuby.

To bal. — Czyja to muzyka? pytasz obok stojącego. — Strausa. — Dziękuję Panu. Wychodzisz zachwycony — a o piątej rano powracasz do siebie cały pokapany woskiem i pokryty kurzawą.

Wieczór u ministra. Mniejsze salony niż w Ratuszu, ale takaż dekoracya: po schodach kameliami ubranych, niemieckie ramiona i szyje angielskie idą przed tobą. Gospodarz domu stoi przed kominem ozdobiony czerwoną wstęgą; anonsują cię; dostojnik trzy kroki na przód postępuje, uśmiecha się wedle Necker'a, i tyłem na dawne miejsce powraca. Tak się smaży na wolnym ogniu aż do białego dnia.

Goście ciż sami co w Ratuszu; typy niezmienne i dobrze znane. Dziwisz się tylko, że z jednakich przyczyn wyjść mogą takie sprzeczności: kobiety bardzo piękne i bardzo brzydkie; drobne nóżki i cyklopiczne stopy, których ani milion posagu nie usprawiedliwi; kibicie idealne i potworne; najpulchniejsze i najsuchsze gorsy.

Dziwisz się także nierównemu szczęściu dostojników pozostających w jednakich honorach. Nic godniejszego zazdrości jak ten młody dyplomata obładowany orderami, zaszczytami, dotacyami, co jak paw po salonach kroczy... Nic smutniejszego jak ten stary też wyposażony i orderowy, który ziewa na kanapie czekając niecierpliwie godziny mającej go odprowadzić do łóżka z pedogrą, nudami i niestrawnością.

Zresztą, na balach wysokich urzędników harmonija zupełna: bufety są obfite, a kapela dobrana.

Wieczór w Ambasadzie Ottomańskiej. Widzisz dużo Moskali; dosyć Francuzek; mnóstwo Niemek; sporo Włoszek; nie mało Angielek — ani jednego Turka. Sam Ambasador zazwyczaj jest Grekiem.

Wieczory Dramatyczne. Gospodarz domu zwykle bywa na pół oświeconym protektorem sztuk pięknych; z natury rozmiłowany w teatrze, najszczęśliwszy kiedy może grać Komedyą. Przez trzy miesiące odbywa próby pomiędzy dwoma parawanami, żeby mógł dawać przedstawienia w zapusty. Mimo tak mozolnego cwiczenia, trupa amatorska gra jak najgorzej — co nie przeszkadza gościom klaskać i powtarzać miły dyletantewi frazes: już to niema aktorów jak wielcy panowie!

Z tych pozłacanych klatek małe papużki czasem na dużą scenę wychodzą, ale nie dobiegają do sławy: przez parę miesięcy występują podpierane przez dostojnych mecenasów; w ogóle przepasione cukrem, mrą rychło.

Wieczory Wielmożnych. Jedni mówią, że *Opinia ogółu* rządzi światem — drudzy, że *interes.* W Paryżu *strach* rządzi ludźmi. Dowodem wieczory wielmożnych. Byle-jaki dziennikarz ma na swoje rozkazy kogo zechce: literatów, uczonych, artystów — każdy przyjdzie na rozkaz bawić Jego Wysoką Mość przez pięć godzin. Mimo upadku dziennikarstwa, dziennikarz jest jeszcze rzeczywistym władcą Paryża: każdy podatek mu składa — służy czem może. Aktorowie za darmo grają u niego Komedye, Opery — co zechce. Nikt odmówić nie śmie — bo feletonista-król może zaszkodzić, może też pomódz — może zbawić i potępić. Nie talent jego znaczy, ale pozycya: pisze i drukuje. Skoro taki tyran swoje piórowe berło porzuci lub utraci, nikt go już nie zna, choć bal da nikt nie przyjdzie.

Wieczory na przedmieściu św. Germana. Ci, co ich nie widzieli, mianowicie w tych Benoîtońskich czasach, nie mają pojęcia o wykwincie francuskim. Tam wszystko jeszcze według wersalskich odbywa się tradycyj — tam niedogasłe promienie królewskiego splendoru jeszcze jaśnieją. Gdyby margrabia Saint-Simon i pani Sévigné z grobu wstali, znaleźliby swoje towarzystwa na przedmieściu św. Germana.

Wejść do tych salonów trudno: kto nie ma głośnego nazwiska albo głośnej sławy do powierzerzenia anonsującemu kamerdynerowi — niech się lepiej nie anonsuje. Drzwi Arystokracyi nie gościnne. Ale mało kto tutaj tem się martwi; nowy Paryż powiada: „Szlachta bawi się bez nas, bawmy się bez niej — Strauss wszędzie jest kapelmajstrem.“

Wieczory u malarzy. Herbatę i lody gospodarz zastępuje korzystnie szkicami i aquafortami, które z rąk do rąk przechodzą aż do północy. Czasami goście bawią się zdejmowaniem fotografij przy księżycu. Ponieważ na pełnią mróz bierze, przez otwarte okno wpadają pleury.

Wieczory Palestranckie. Otrzymawszy pozwy, znajomi mniej więcej słudzy Temidy, zjeżdżają się — zasiadają do kart, i od ósmej do dziewiątej ziewają przy świadkach — po czem przed Bogiem i ludźmi zeznają, że się dobrze bawili.

Wieczory Bankierskie. Najzabawniejsze. Pieniądz wykształcony, umie przyjmować: ludzie przebaczają mu wszystko z powodu dobrych kolacyj. Samuel Bernard dzisiejszy, jużby milionów monarsze za ukłony nie dawał — ale poecie za powiastkę ofiaruje pół miliona — czego ten mó-

się przyczyną postawienia zasady *obcego księcia* i skierowanego ku Paryżowi zwrotu.

Odmowa hr. Flandryi, zaproponowanie komisyi międzynarodowej, a nadewszystko świeże oświadczenie Cesarza Napoleona przemawiające za utrzymaniem dotychczasowego stosunku do Porty, zajmuje żywo umysły tymczasowych kierowników rządu.

Wpływ i ogólne zaufanie, jakiego tacy mężowie jak Rozeti i Golesko używają, przemawia za możnością przeprowadzenia takiego wyboru w kraju, któryby Francya i Austrya dobrze widziały.

Zwrócił tu mocno i zajął uwagę telegram *Wanderera* mówiący o kandydaturze ks. Władysława Czartoryskiego.

Rzym 7 marca.

Okólnik kardynała wikarego naznacza nadzwyczajne misye po głównych kościołach Rzymu od 11go do 25go b. m. modlitwy *pro petitione lacrymarum*, różnorodne ćwiczenia i umartwienia, słowem publiczną pokutę i rodzaj jubileuszu dla przebłagania zagniewanego Boga i odwrócenia klęsk zawisłych nad wiecznem miastem. *Invito sagro* przez klęski te rozumie następstwa konwencyi bliskiej już swojego wykonania; uprzedzić je tedy wypada posypując czoła popiołem i przywdziewając wór pokutny jak mieszkańcy Niniwy. Tymczasem w jednakowym celu uprzedzenia skutków możliwych ugody z 15go września rząd papieski organizuje pospiesznie wojsko swoje. Ochotnicy z rozlicznych europejskich narodów napełniają wieczne miasto. Ci jasnowłosi synowie Północy,— ile że w znacznej części z Belgii i Holandyi pochodzą — odbijają przy miejscowej ludności i ściągają na siebie powszechną uwagę. Rzymianie spoglądają na nich z niezmierną nieufnością; ale w rządowych sferach zapewniają, iż nie trzeba zbytecznie zważać na ich niepokaźną i odrażającą częstokroć powierzchowność, i że to są w ogóle młodzieńcy wypróbowanej moralności i zasad, wybrani i zwerbowani przez biskupów i spowiedników, którzy byli w stanie przekonać się o ich uczciwości, głębokiej wierze i chęci przelania krwi za Stolicę Apostolską. Inaczej się jednak rzecz ma z *rzymskim legionem* formującym się w Antibes. W szeregach tych nowo-zaciężnych ochotników mają już coraz nowe objawiać się zbiegostwa. Żandarmi francuscy chwytają i prowadzą w kajdanach coraz liczniejszych zbiegów. Wielu z nich zawitało do królestwa włoskiego, a Florencya jest pełną pogłosek o tych zbiegach. Nieuniknione to następstwo wadliwej organizacyi rzymskiego legionu. Dwór rzymski przewidując te skutki, zaprotestował przeciwko utworzeniu legionu z ochotników cudzoziemskich, w Afryce i domagał się, by przyjmowano tylko żołnierzy francuskich niedawno rozpuszczonych a będących w ogóle starymi wiarusami. W rzeczy samej takie żądanie było prośbą o przedłużenie okupacyi pod inną formą, a rząd francuski uląkł się snać tak jawnego kroku. Słychać jednak, iż dwór rzymski żąda koniecznie wykluczenia ochotników wszelkiej innej narodowości jak francuska z szeregów rzymskiego legionu i zapełnienia ich dawnymi żołnierzami francuskimi. Względem zaś legionu austryacko-hiszpańskiego zgłoszono się, jako twierdzą, do tuileryjskiego gabinetu, a ten miał się okazać niechętnym takiemu posiłkowi, i odpowiedzieć, iż papież przyjmując go, powinienby także przyjąć legion włoski, co Jego Świątobliwości mogłoby być niemiłem.

Z Florencyi tymczasem dowiadujemy się, iż postanowienie opanowania Rzymu prędzéj czy później i uczynienia z niego stolicy państwa włoskiego jest silniejszem i jednomyślniejszem niż kiedykolwiek we wszystkich warstwach ludności. Ministeryum teraźniejsze wiernie wykona konwencyą i szczerze się wyrzekło Rzymu, ale nie zdoła się oprzeć prądowi opinii i pokusom nieprzewidzianych wypadków; nadto ministeryum łacno się może zmienić, a jen. Lamarmora ustąpić ministrowi jaskrawszéj opinii. Włochy naprawiają położenie swe finansowe, jedyną słabą stronę nowego królestwa, a zdumiewający *consorzio nazionale*, owa narodowa składka, któréj pierwsza myśl podana została przez dziennik *Il. Popolo*, sprawia rzeczywiste cuda i obudza zdumienie innych narodów sąsiednich, gdzie nic podobnego dokazać nigdy nie zdołano. Włochy tedy potężnieją, a wraz z potęgą wzmaga się w nich żądza owładnienia Rzymem. Papież ma więc słuszność nakazywania publicznych modłów dla uprzedzenia skutków konwencyi, a *Invito sagro* nie myli się wołając *praeveniamus faciem ejus in confessione.* Twarz wrześniowéj ugody odsłoni się dopiero w zupełności po ewakuacyi Rzymu, a nikt dotąd nie zna dokładnie rysów téj westalki zapuszczonéj zasłoną przyszłości. Pokładając jednak niezłomną ufność w Bogu wobec tak groźnéj przyszłości, Ojciec Święty spokojnem okiem spogląda na nią i zabiera się spełnić w roku 1867 trojaki wielki akt religijny. Dnia 29 czerwca roku przyszłego odbędzie się uroczysta kanonizacya błogosławionego Józafata Kuncewicza a jednocześnie z nią obchód tysiącznéj ośmsetnéj rocznicy ukrzyżowania św. Piotra i powszechny Sobór. Biskupi z całéj kuli ziemskiéj zaproszeni są na tę walną radę kościelną, a wszyscy katolicy z całego świata na uroczystość kanonizacyi i świętopiotrowskiéj rocznicy. Kto wie, czy te świetne zamiary przyjdą do skutku, ponieważ data ich leży po za terminem konwencyi, a zatem w niepewnéj całkiem przyszłości. Jeżli wszelako kanonizacya i Sobór zdołają się odbyć w rzeczy saméj, łatwo sobie wyobrazić, jakiego bezprzykładnego zjazdu staną się powodem.

Pełna smutnych przeczuć i pessymizmu nota kardynała Antonellego z 18 listopada 1865 cale innego obrotu rzeczy spodziewać się każe. Winienem sprostować to, co wam doniosłem względem téj noty. Dowiaduję się z pewnością, iż rząd papieski obcym pozostał jéj ogłoszeniu, które owszem bardzo się nie podobało Ojcu Świętemu. Nota owa bowiem przeznaczoną była jedynie dla nuncyuszów a jéj rozpaczliwy pogląd na przyszłość był całkiem poufnym i miał natchnąć ich rozmowy z ministrami obcych rządów. Nuncyusz papieski przy dworze bawarskim udzielił ministrowi spraw zagranicznych kopią téj noty, czego podobno koledzy jego w innych stolicach nie uczynili. Minister zaś sam ją podał czyli też podać pozwolił jednemu ze swoich sekretarzy do *Post Zeitung* i do frankfurckiéj *L'Europe.* Tym to sposobem dokument ów wbrew wszystkim tradycyom dworu rzymskiego, za któremi się tak gorąco ujmuje *Correspondance de Rome*, wyszedł na jaw z niezmiernem zgorszeniem Watykanu. Teraz zaś kardynał, jak słychać, napisał notę dodatkową do poprzedniéj i rozesłał ją nuncyuszom i internuncyszom papieskim.— Hrabia Flandryi przybył w niedzielę i stanął w hotelu rzymskim. Dnia zaś wczorajszego miał długie bardzo u Ojca Świętego posłuchanie. Mówią, że go Papież miał zachęcać do przyjęcia tronu Księstw Naddunajskich. Dowiadujemy się także z Florencyi, iż jen. Lamarmora otrzymał odpis dokumentów polskich udzielonych mocarstwom katolickim.

Kraków 13 marca. Notaryusz w Sadogórze, Aleksander Morgenbesser na własną prośbę przeniesionym został do Czerniowic.

Wiedeń 12 marca. Począwszy od dnia jutrzejszego odbywać się będą codziennie plenarne narady ministeryalne. Przeznaczone są w tym celu godziny przedpołudniowe, a tylko w razach nadzwyczajnych i popołudniowe. Zapisujemy ten fakt jako symptom sytuacyi chwilowej: zawikłania zagraniczne pędzą otwartemi żaglami sprawy wewnętrzne do portu załatwienia.

— W ministerstwie handlu utworzony ma być odrębny departament dla komunikacyj lądowych, pod nazwą jeneralnej dyrekcyi pocztowej. Radca ministeryalny Löwenthal zostanie mianowany szefem tego departamentu, a czterej sekretarze ministeryalni, radcami.

— Były kanclerz nadworny siedmiogrodzki br. Franciszek Kemeny, który przewodniczył ostatniej kadencyi sejmowej w Kołoswarze, telegrafem powołanym został do Wiednia.

— W sejmie prażskim kwestya równouprawnienia narodowości nie schodzi z porządku dziennego. Zaledwie ukołysała się burza wywołana rozprawami nad kwestyą równouprawnienia obu języków krajowych na uniwersytecie prażskim, aliści porusza ją na nowo dyskusya nad językiem wykładowym w politechnice.

Wydział wyznaczony do poczynienia wniosków w tej sprawie, wnosi, aby dla technologii mechanicznej utworzoną była katedra zwyczajna, dla matematyki katedra nadzwyczajna, obie z językiem wykładowym czeskim.

Wniosek takowy, jak się spodziewać należało, niebył po myśli Niemców. Dr Grohmann profesor uniwersytetu, wnosił przeto, aby sejm powzięcie uchwały nad wnioskiem wydziału odroczył do chwili, w której złoży odpowiedź swą na petycyę ośmiu profesorów niemieckich względem rozdziału korporacyi nauczycielskiej podług narodowości.

Przeciw wnioskowi Grohmanna przemawiali z kolei Krajci, Zeleny, Tonner, hr. Lew Thun i Rieger, za wioskiem tylko profesor Brinz. Przy głosowaniu znaczna większość Izby przyjęła wnioski wydziału. Również przyjętym został wniosek Krejcego, aby utworzyć dwie docentury płatne z językiem wykładowym czeskim, a mianowicie jedna dla zoologii, druga dla botaniki. Płacę docentów oznaczono w kwocie 600 złr.

Na temże posiedzeniu wybór zrehabilitowanego Dra Gregra uznano jednomyślnie za ważny.

— Według depeszy telegraficznej z Zagrzebia ministerstwo z nieznacznemi modyfikacyami zatwierdziło ustawę wyborczą przez sejm uchwaloną.

— Reskryptem z d. 4 marca N. Pan zatwierdził statuta akademii południowo-słowiańskiej.

— Wiadomo już czytelnikom naszym, że ministerstwo skarbu rozporządzeniem z d. 4 marca upoważniło urzęda podatkowe i kasowe do przyjmowania kuponów od obligów długu państwa przy uiszczaniu podatków rządowych. Rozporządzenie to w całej osnowie brzmi jak następuje:

„Dla ułatwienia w uiszczaniu podatków i w pobieraniu procentu od ogólnego długu państwa stanowi się co następuje:

Począwszy od d. 1 kwietnia 1866 upoważnionemi zostają kasy i urzęda podatkowe państwa, jako też i miejskie urzęda podatkowe pobierające podatki na rachónek państwa, do przyjmowania od znanych kontrybuentów kuponów płatnych od obligów ogólnego długu państwa (z wyjątkiem długu t. z. Monte i uwolnienia gruntowego) w miejsce zapłaty przy wszystkich podatkach i daninach rządowych nie uiszczanych w brzęczącej monecie wraz z przynależnemi do nich dodatkami na rzecz skarbu państwa pobieranemi, w kwocie po potrąceniu prawem przepisanego podatku dochodowego pozostałej, jeżeli takowa nie przewyższa kwoty podatkowej mającej być opłaconą a kupony nie w dłuższym jak w rocznym terminie są płatne (nicht laenger als ein Jahr faellig sind).

Nie mogą być uiszczanemi w kuponach dodatki krajowe, indemnizacyjne, gminne i wszystkie inne dodatki nie pobierane na rzecz skarbu państwa, nawet jeżeli mają być pobieranemi razem z podatkami rządowemi.

Jeżeli na opłatę użytych zostaje mniej niż 10 sztuk kuponów tegoż samego rodzaju długu, wówczas na odwrotnej stronie każdego kuponu należy wyrazić imie i nazwisko jako też i miejsce zamieszkania uiszczającego.

Jeżeli 10 lub więcej sztuk kuponów tegoż samego rodzaju długu użytych zostaje przy opłacie podatku, wówczas strona winna dostarczyć konsygnacyj, w których kupony rozdzielone według rodzaju długu wraz z wyraźnem wymienieniem imienia i nazwiska jako też miejsca zamieszkania strony, zamieszczone są w arytmetycznym porządku według swej wysokości.

Samo z siebie się rozumie, iż dozwolone rozporządzeniem ministerstwa skarbu z d. 13 lipca 1854 r. używanie kuponów pożyczki narodowej do uiszczania należytości rządowych płatnych w brzęczącej monecie jako też przywileje przyznane rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 18 stycznia 1861, a względnie rozporządzeniem tegoż ministerstwa z d. 8 listopada 1864 r. przyznane posiadaczom obligów cząstkowych pożyczek z r. 1860 i 1864 co do używania takowych do podatkow i daniu państwowych niepłatnych w monecie brzęczącej, zatrzymują i nadal moc obowiązującą.

Królestwo Polskie.

Mylnem jest przypuszczenie, aby ci tylko z Polaków zmuszeni byli wyprzedać się z majątków swoich w ziemiach litewskich i ruskich, to jest w tak zwanych „zachodnich guberniach cesarstwa" w przeciągu dwóch lat, a to na mocy ukazu z d. 10 (22) grudnia 1865 r., którzy mieli udział jakikolwiek w ostatnim powstaniu. Pod tę kategoryę podciągnięci zostali, jak nam piszą, ci wszyscy, którzy pod jakimkolwiek pozorem oddani zostali pod dozór policyjny lub wysłani byli na czas jakiś na mieszkanie do Rosyi. Większa zaś część takich zesłańców nie miała najmniejszego udziału w powstaniu; ci bowiem, którzy w niem udział mieli, jeśli się na czas nie schronili za granicę, a liczba takich jest bardzo szczupła, to oddani zostali pod sąd i skazani na Sybir lub do kopalń i fabryk rządowych i dobra ich były skonfiskowane. Wysyłano zaś do Rosyi nie uczestników powstania, lecz podejrzanych, bądź wprost na drodze administracyjnej, bądź też z nakazu sądów wojennych, lecz bez wyroku opartego na dowodach lub zeznaniach świadków. Proste podejrzenie przez policyę wystarczało na to, aby zostać wywiezionym. Pod tym względem istnieje nawet pewna norma, którą nam w odpisie i przekładzie polskim udzielono, jak następuje, a która wystarczała do skazania na wywiezienie i sprzedaż dóbr ziemskich.

„NN. obwiniony został przez policyanta NN. o przygotowania do powstania, i chociaż śledztwo nie wykryło żadnych dowodów popierających takowe, wszelako NN. według wewnętrznego przekonania sądu nie może być uważanym na niewinnego, albowiem ściągnął na siebie podejrzenie i obwinienie policyanta NN., a zatem jako niezasługujący na zaufanie (nie błahonadożnyj), skazanym jest na wysłanie na mieszkanie pod nadzorem miejscowej policyi do..."

Na jakie trzy tygodnie przed wydaniem pomienionego ukazu z dnia 22go grudnia r. z. niezmiernie wiele takich wyroków pojawiło się. Wywożono też setkami obywateli, szczególnie zaś właścicieli dóbr. Ukaz ten jest dziełem biórokracyi moskiewsko-niemieckiej chcącej się zbogacić, bo żaden uczciwy Moskal, żaden obywatel moskiewski nie sięgnął jeszcze ręką po dobra wystawione na sprzedaż, żeby je za bezcen nabyć, i obywatelstwo moskiewskie nazywa ten sposób nabywania dóbr prostą grabieżą.

Donoszą nam z Podola o licznych a nieustających prześladowaniach, jakim podlegają tam katolicy.

Doktor Schaff niemiec, austryacki poddany, z trudnością nawet mówiący po polsku, mieszkaniec Baru, kupił na zarządzonej przez rząd licytacyi w grudniu zeszłego roku w rządzie guberskim Kamienieckim niewielką posiadłość ziemską, lecz gdy w kilkanaście dni, jak prawo nakazuje, zjawił się dla odebrania tranzakcyi, powiedziano mu, że tej ziemi posiadać nie może, z mocy zapadłego ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r. Daremnie Schaff tłómaczył się, że nie jest ani rosyjskim poddanym, ani też polakiem, że traktaty zawarte między Rosyą i Austryą dają prawo poddanym obu tych państw do nabywania własności ziemskich. Nic nie pomogło. „Jesteś pan katolikiem, chcesz posiadać coś kupił, przyjm więc schizmę, inaczej zaś nie będziesz mógł zatrzymać nabytej włości." Schaff poniosłszy znaczne koszta na podróż do Kamieńca, podarunki urzędnikom, nabywszy długi obciążające kupioną posiadłość, zmuszony został wynaleść jakąś kuzynkę schyzmatyczkę i zrobić tranzakcyę na jej imię. Fakt ten dowodzi, że moskale wcale nie zważają na traktaty zawarte z Austryą.

Wzbronioną została reparacya budowli kościołów katolickich, a proboszcze musieli podpisać się, że nie tkną się żadnych robót. Ukazu o tem nie masz publikowanego, ale dzieje się to „domowym sposobem", jak mówią Moskale.

W całej Podolskiej gubernii pozostało zaledwie piętnastu urzędników katolików. Reszta zaś została uwolnioną. Odbywa się to zaś następnym sposobem: Naczelnik przywołuje urzędnika katolika i proponuje mu zostać schyzmatykiem albo podać prośbę o uwolnienie od służby, w razie zaś oporu wprost go uwolnia niby za niezdolność, i to bez wszelkiego sądu, lub jak podejrzanego „administratywnym porządkiem" wysyła na mieszkanie na Orenburgskie stepy. Widocznie, że biedny urzędnik woli podać prośbę o domisyę. Chcąc zaś to zakryć przed Europą, moskiewskie dzienniki głoszą, że w „Zachodnich guberniach" nienawiść Polaków do Moskali jest tak wielką, że nawet nie chcą razem z nimi służyć, i tłumnie podają się do dymisyi. Są tacy biedacy, co dla kawałka chleba, aby pozostać na posadzie, przyjmują schyzmę.

Najzaciętszym prześladowcą katolików-urzędników jest Andrejew wice-gubernator Podolski. Dawniej odznaczał się on liberalizmem, nawet był korespondentem *Kołokoła*; teraz zaś stał się zaciętym prześladowcą katolików: lecz jedno drugiemu nie przeszkadza. Korzystając z wpływu jaki miał na gubernatorze kamienieckim Suchotinie a później czasowo pełniąc obowiązki gubernatora, gdzie tylko zasłyszał o urzędniku katoliku, kazał mu się podać do dymisyi. Tak przed parą tygodniami posłał rozkazy, aby kazać podać się do dymisyi ostatnim 11 podsędkom katolikom, którzy zostawali jeszcze na służbie w powiatach gubernii podolskiej.

W ostatnich dniach z rozkazu p. Andrejewa, przywołaną została do rządu guberskiego Kamienieckiego guberska akuszerka, której objawiono, aby przyjęła schyzmę. „Lepiej na szubienicę niż przechrzcić się" odpowiedziała odważna kobieta, i została usuniętą.

— W artykule „O kolonizacyi włościan rosyjskich na Litwie", *Wileński Wiestnik* pisze: Pod względem stałego i zupełnego zruszczenia kraju, kolonizacya rosyjskich włościan jest najdzielniejszym środkiem. Włościanin rosyjski, przynosząc z sobą czysto-rosyjską narodowość, nieprzekształconą w zwyczajach i obyczajach, od pierwszego dnia pobytu w kraju staje się użytecznym sprawie, a pozostając wiernym samemu sobie, podaniom swoim i religii, naturalnie służy rosyjskiej sprawie. Bezwarunkowo to zastósować się nie da do ludzi wyższego stanu; bo ci, aby byli pożytecznymi w kraju, muszą wyrobić w sobie zupełne przekonanie, że działając tu w rosyjskiej sprawie, potrzeba wyrzec się wszelkich teoryj, wymysłów, utopij, rozumowań, jakie towarzyszyły poprzednim ich działaniom, a ślepo, wrzekomo, bezwzględnie działać w duchu przyjętego systematu rządowego. Najmniejsze zboczenie od tego warunku, zaraz wykrzywia sprawę i sprowadza dotkliwe skutki. Wszelkie przeszkody, utrudniające przeprowadzenie projektu kolonizacyi włościan, dziś stanowczo usunięte zostały, a specyfikacye dzierżaw rządowych i dóbr konfiskowanych już są wygotowane; pozostaje zatem zacząć od rozdania urzędnikom realności położonych w sąsiedztwie stacyj pocztowych, zakreślić rozmiary ich podług ilości służby i pocztylionów na stacyach, i oczekiwać rozstrzygnienia podniesionej o tem kwestyi. Kwestya ta jest tak ważną i dotyczy przedmiotu tak wielkiej korzyści, że nie masz powodu wnosić, aby mogła być zdecydowana odmownie. Dowodząc korzyści rozkolonizowania włościan pochodzenia rosyjskiego, nabieramy przekonania, że taki sposób zruszczenia kraju najbardziej jest odpowiedni gubernii kowieńskiej, gdzie obok ludności rzymsko-katolickiej należy postawić żywioł mocny i niewzruszony, jakim jest włościanin rosyjski. Dla osiedlenia się w tej gubernii, tak dogodnej pod wielu względami, pożytecznem, sądzę, byłoby niezwłoczne dokonanie rozpoczętego przez hr. Murawiewa osiedlenia Rosyan prawosławnych i innowierców na gruntach skarbowych i pozostałych po wysłanej z kraju szlachcie. W dotychczasowych osadach ilość innowierców przemaga; osiedlenie się ich w tutejszym kraju sięga czasów przedpiotrowskich, i podobnież jak w innych krańcach państwa wywołanem zostało krokami przeciwko odszczepieństwu. Ze wszystkich stanów ludności północno-zachodniego kraju, odszczepieńcy ci (Niemcy) mniej od innych okazali usposobienia do poddania się wpływowi polonizacyi, i z zadziwiającą wytrwałością zachowali swą narodowość, język, ubiór i zwyczaje. Fanatyzm religijny i ciągła obawa o wiarę i osobiste położenie, niezgodne z zasadniczemi ustawami kraju, wyrobiły w nich odrębne życie domowe, nieuległe zewnętrznemu wpływowi. Osiadali oni na gruntach prywatnych nie masami, lecz pojedynczo. Do chwili ostatniego rokoszu stosunki ich z właścicielami były zupełnie prywatne. W roku 1863, z uwagi, że odszczepieńcy ci nie należeli do rokoszu, uznano potrzebę utrzymania ich w kraju i zasłonienia od dowolności właścicieli polaków. W tym duchu wydane zostały tymczasowe rozporządzenia, które zachowały im prawo użytkowania z dzierżawionych gruntów, pomimo zakreślonego terminu, za opłatą, jaką uiszczali w roku 1863. Obok tego, w imieniu rządu, wezwano prawosławnych i odszczepieńców (protestantów) do osiadania osobno na gruntach skonfiskowanych i pozostałych po wydalonej z kraju skompromitowanej szlachcie, tudzież w dobrach rządowych; przyczem, w myśl najwyżej zatwierdzonych przepisów, zapewnione im zostały różne ulgi i swobody. Na wezwanie rządu, zgłosiło się z chęcią osiedlenia się w gubernii kowieńskiej około dwóch tysięcy familij prawosławnych i odszczepieńców, z których osiedlono, przy wydzieleniu gruntów, tylko 700 familij, dla braku wolnych gruntów. Obecnie, gdy kwestya co do dóbr skonfiskowanych stanowczo jest wyjaśnioną, i dobra szczegółowo spisane zostały, zdawałoby się stosownem doprowadzić do końca zbawienne (!) postanowienie względem kolonizacyi włościan prawosławnych i odszczepieńców w pewnych miejscach, i urządzić stosunki ich z właścicielami, które dotąd są nieustalone i oparte jedynie na tymczasowem rozporządzeniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. Na kilkanaście wierszy umieszczonych dziś tydzień na tem miejscu w liście z Wiednia o panslawistycznych zabiegach, rozciągających sieć swoją także na młodzież polską uczącą się w Wiedniu, której jednak większość odpycha takowe zamiary, otrzymaliśmy list opatrzony 34 podpisami dotychczasowych członków stowarzyszenia literackiego „Ognisko", którzy się wypierają wszelkiego udziału z owemi dążnościami, jak niemniéj zbijają inne zarzuty owego listu, a mianowicie co do ucztowania przy piwie i uczestniczenia w balu „błazeńskim" wyprawionym podczas zapust przez dyrekcyę tak zwanéj „Besedy". Odprawa ta nazywa ową zabawę „osławionym wieczorem błazeńskim", a jednak przyznaje, iż dwóch członków „Ogniska" brało w niéj udział. Jeżli nauczka nie poszła w las, to z serca cieszymy się, a że nie poszła, to dowód, iż odprawa z wielkiem oburzeniem odpiera wszystkie zarzuty, a między niemi i ten, jakoby wszyscy członkowie figurowali na „wieczorze błazeńskim." Podpisanych zaś na téj odpowiedzi członków „Ogniska" zapewnić możemy, iż Redakcya *Czasu* nie upoważniła nikogo do występowania w jéj imieniu wobec „Ogniska", o którem pierwszą wiadomość powzięła właśnie w owym liście zamieszczonym w *Czasie* Nr 53.

— Magistrat tutejszy otrzymał urzędownie zawiadomienie o zejściu w gubernii Jenissejskiéj w miejscu zwanem Pałatorowsk w d. 28 sierpnia 1864, Roberta Dembowskiego, mającego pochodzić z Krakowa, który za udział w ostatniem powstaniu skazany był na Sybir. Osoby interesowane mogą w Magistracie tutejszym otrzymać odpis aktu zejścia.

— Dotychczas powozy zajeżdżały przed teatr tylko ulicą Szczepańską prosto przede drzwi przy placu Szczepańskim, jak również zajechawszy półkolem po pod latarniami umyślnie na placu w tym celu ustawionemi, tą samą drogą wracały. Ulica Teatralna wolną była zupełnie od powozów i zostawiona wyłącznie dla pieszo przychodzących i wychodzących z teatru. Porządek ten zaczyna być znów zaniedbywany, co nietylko sprawia przewłokę jak każdy nieład, ale może się stać przyczyną jakiego nieszczęścia. Mówiąc o powozach nadmienimy, że umieszczone dawniéj w dorożkach cenniki jazdy zaczynają zwolna znikać, a przeto znów przychodzi targować się z dorożkarzami o jazdę.

— D. 12 b. m. jako w rocznicę śmierci X. Leona Przyłuskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańznańskiego odprawionem było w Poznaniu w kościele S. Wojciecha żałobne nabożeństwo.

— Wczoraj miała się odbyć we Lwowie ostateczna rozprawa sądowa w procesie dyrektora tamecznego teatru niemieckiego Schmidtsa, oskarżonego o oszustwo.

— D. 9 marca umarł jenerał wojsk polskich Karol Turno w Obiezierzu pod Obornikami w Wielkopolsce.

---

wiąc nawiasem przyjąć nie chce. Świeży przykład: Bankier Milaud i Wiktor Hugo.

Bale bankierskie są najpiękniejszemi wystawami arcydzieł sztuki i przemysłu francuzkiego. Szkoda że strój i ton Benoîtoński do arystokracyi pieniężnej wchodzi. Ale trudno nie wpuścić ducha czasu: chociażbyś drzwi i okna zamurował, to kominem wlezie.

Wieczory w ściśnionem powietrzu. Tak w Paryżu zowią wieczory, na które zaproszeni w liczbie sześciuset, mieszczą się w salonie mogącym pomieścić conajwięcej dwadzieścia pięć osób. Jak to być może? Tak, że od dwudziestego szóstego do sześćsetnego, goście *stoją* po gabinetach i przedpokojach pieczętując się wzajem guzikami... Nic nie widzisz, nic nie pijesz — ale się dusisz wybornie! Po dwóch godzinach takiego ciśnienia człowiek silny mógłby swoją parą poruszyć lokomotywę.. Ztąd nazwa wieczoru *à l'air comprimé.*

Te ostatnie wieczory są w Paryżu najpowszechniejsze: można nawet powiedzieć śmiało, że tak bawi się ogół. Radzibyśmy przyprowadzić na taką zabawę, przyzwyczajoną do przestrzeni i swobodnych ruchów Podolankę, albo chociażby Krakowiankę nieprzywykłą do noszenia sufitu na głowie. O! jakżeby jej się prędko sprzykrzyła rola kariatydy w wymarzonym opalowym pałacu — jakżeby szybko uciekała z niego na swoje błonia, i już nigdy nie śniła o paryzkich zabawach...

Wiemy, że przez prokuracyą zbawionym być nie można, że cudze doświadczenie nikogo nie ustrzeże, jednak, gdyby ta relacya naocznego świadka mogła do uczt paryzkich pomniejszyć tęsknotę, gdyby mogła dowieść wyższości swojskiej zabawy, tutejsze wieczory *à l'air comprimé*, na cośby się przydały.

Wypadkiem ubiegłego tygodnia była burza w Ciele prawodawczem. Dziwiono się niepowściągliwości języka ministra Stanu, który pana Glais-Bizoin *Pasquinadą* uczęstował. Prawda, że mu krwi napsuł ten deputowany.

Ale od czegóż cierpliwość stanu? W kraju tak ugrzecznionym jak tutejszy, takie słowo jest tem, czem gdzieindziéj policzek. Skandal też był wielki — i dotąd nieuciszony, bo pomijając obelgę, jest nierówność wobec prawa, któréj Francuzi przede wszystkiem przestrzegają.

Przypuśćmy, że który z dzienników byłby sobie pozwolił ocenić tak malowniczo jak minister nie już słowa członka rządu, ale postępowanie prostego żandarma — pewnie byłby natychmiast dostał ostrzeżenie.

Niestety! natura ludzka jednaka: i dziennikarz podobnie jak mąż stanu unieść się może. Należy się spodziewać, że odtąd minister Stanu bronić będzie Gazety, skoro się która zbyt daleko w rozprawie zapędzi.

Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło.

Mowa Thiersa nie sprawiła wrażenia, bo nie była logiczna: początek nie zgadzał się z końcem. Nie podobało się, że Thiers dał tylko wolności ułudne rękojmie, a zasadom konserwatywnym słabe zabezpieczenie. Czemuż, mówią Paryżanie, nie poprzestał na pierwszej części? Byłby świetną mowę powiedział. Tak, zmazał cały początek. Inni mówią: początkiem koniec zmazał.

Rzeczywiście: Dopóki pozostawał w wyżynach metafizyki, i igrał z wyobrażeniami, wywoływał historyczne widma — szło dobrze. Ale zstąpiwszy do realności, stał się mniej niż trzecią częścią człowieka.

Gdybyśmy byli mieli rząd parlamentarny, nie bylibyśmy robili wojny włoskiej.

Gdybyśmy mieli rząd parlamentarny, nie byłaby Francya z Anglią traktatu handlowego zawierała.

Gdybyśmy mieli rząd parlamentarny, pakowalibyśmy do kozy za długi.

Gdybyśmy mieli rząd parlamentarny nie bylibyśmy tyle budowali... i tak dalej.

Szkoda że wspomniawsy na dawną swoją opozycyą. nie dodał: Gdybyśmy mieli rząd parlamentarny, nie mieli byśmydróg żelaznych.

Konkluzya, że co najlepszego dokonało cesarstwo, to złe. Skutek mowy na głowy niezagwożdżone: każdy myślał sobie: jakież to szczęście że nie mamy tego rządu parlamentarnego!

Wymowa Thiersa nigdy nie zachwyca — ale zwykle zajmuje, bo po prostu ale przekonywająco dobrą sprawę adwokatuje. Jeżli złéj broni — co mu się także zdarza — zalety jego w błędy się zmieniają: z człowieka praktycznego staje się sofistą. Kiedy pytał mając na myśli mowę Persignego: Cóż znaczą te dowolne klasyfikacye rodzaju wolności? Nie ma wolności angielskiej francuzkiej, niemieckiej — jest tylko jedna wolność! Thiers był olbrzymem; skarlał, zacząwszy raraz po tem bronić więzienia za długi. Liberalny, a chce utrzymania prawa tyrańskiego, które dziś niekonsekwencyą jest.

Panegiryk Ludwika XIV jest drugą nie mniej rażącą w mowie Thiersa nielogicznością, bo jeżeli kto był antypodą rządu konstutycyjnego, to jego królewska Próżność Ludwik XIV.

Policzek dany jedności włoskiej jest trzecią niekonsekwencyą mowy Thiersa. Bronić wolności tu, a owdzie ją potępiać, to naśladować świętej pamięci Janusa słynnego z podwójnego oblicza. Dwuznaczność w większej niż kiedy modzie, nie osięga celu, — zadowolonych coraz mniej: ani patrzący w uśmiechającą się do postępu część mowy Thiersa, ani w tę która postępowi figę pokazuje, nie przyklasnęli mowcy.

W pałacu Mazarina odbyło się doroczne posiedzenie akademii nauk. Wygłoszono najpierw nagrody rozdane w 1865 roku, i przedmioty do nagrod proponowane. Następnie pan, Coste, członek Instytutu czytał pochwałę pana du Trochet, sławnego badacza nauk przyrodzonych.

Główne nagrody nie zostały tego roku rozdane. I tak *wielka nagroda matematyki* (zadano teoryą przypływów morza) została na rok przyszły. Druga wielka nagroda matematyki (matematyczna teorya ciepła) także odłożona na rok 1867. Nte dano *nagrody mechaniki.*

Nagrodę statystyki otrzymał pan Chenu za swój raport z czynników służby chirurgów podczas wojny Wschodniej.

Wielką nagrodę nauk fizycznych otrzymał pan Milne Edward za prace przyczyninjące się do posięgu francuzkiej paleontologii.

Montyona *nagrodę medycyny i chirurgii* podzielono pomiędzy Włocha i dwóch Francuzów: każden dostał po 2500.

Wielką nagrodę mechaniki akademia zachowuje podobno dla inżyniera Moutet, jeżeli jego wynalazek okaże się prawdziwy. Donosi on, że wynalazł nowy przyrząd kasujący w marynarce żagle, parę, gaz, elektryczność i parę eteryzowaną.

Tenże sam wynalazek, powiada raport pana Moutet (mieszka w Paryżu na ulicy Mahler 6) może zastąpić w przemyśle wszystkie siły poruszające, nigdy nie grożąc wybuchem.

Raport pana Moutet złożony akademii, jeszcze nie ogłoszony. W okólniku swoim nie wchodząc w szczegóły ofiaruje *sto tysięcy* prymy, osobie która mu dostarczy 25000 na zbudowanie maszyny większej od tej co zbudowana i funkcyonująca pomyślnie w porcie Tulońskim.

— We czwartek daną będzie trajedya w 4 aktach przez Karola Szajnochę p. n. *Stasio* z muzyką Stanisława Dunieckiego na dochód p. Władysława Swieszewskiego utalentowanego artysty sceny tutejszej.

— W sobotę odprawiono we Lwowie nabożeństwo żałobne za duszę X. Mikołaja Horodyńskiego grecko-katolickiego kapłana zmarłego d. 1 marca r. b. w Sieniawie w 66 roku życia. Był on prefektem seminarym ruskiego we Lwowie, później zawiadowcą parafii w Kulikowie, wreszcie proboszczem w Batiatyczach. Uwięziony r. 1841 pod zarzutem zbrodni stanu, skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, wywieziony został r. 1845 w styczniu na Szpilberg, skąd w r. 1848 za powszechną amnestyą wrócił do kraju. Trudnił się potem przez lat kilkanaście prywatnem nauczycielstwem w różnych domach obywatelskich, przez cztery lata pełnił obowiązki kasyera w Pieniakach, dobrach hr. Włodzimirza Dzieduszyckiego, a w styczniu r. 1865 otrzymał od ks. Władysława Czartoryskiego posadę bibliotekarza w Sieniawie.

— Dnia 12go zachodnim dość silnym wiatrem pędzone chmury zakrywały nam widnokrąg. Nadto w ciągu dnia deszcz prawie bez przerwy rosił. Ciepło doszło do + 1°,8 od — 1°,4. Barometr małym tylko zmianom uległ i wskazywał dnia 13go marca o 6téj godzinie rano 326,22; termometr zaś + 2°,2 R.

— We środę dnia 14go marca, Sgo Zacharyasza i Stéj Matyldy.

KONCERT AMATORSKI. Nigdy mieszkańców Krakowa nie napotkał obojętnych głos wzywający do celów dobroczynnych; ofiara talentu i współudział materyalny, idą tu zwykle na wyścigi z sobą, wiedzione szlachetną myślą dopomożenia bliźnim. Najświeższym tego dowodem był wczorajszy Koncert w sali redutowej na dochód ubogich uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, równie świetny wykonaniem, jak licznem zgromadzeniem. Gdybyśmy nieuprzedzeni byli wzmianką w ogłoszeniach, że to „Koncert *amatorski*," sądzićby można, iż doń należą artyści z powołania, długą publiczną praktyką wykształceni, przywykli do tryumfów, jaki prawdziwy talent gotuje. Bezimienność wykonawców wczorajszego koncertu niedozwala nam odchylać zasłony; jaką się ocieniać zwykła bezinteresowna ofiara; niemniej jednak słuchacze uniosą miłe wrażenie, uprzytomniające pamięć osób, które talentem swym taki obudzały zapał. Komuż nie brzmi jeszcze w uchu ów piękny, pełny, porywający metalicznym dźwiękiem, głęboki alt w aryi z *Il Trovatore*, w piosnce *U nas inaczej*, w aryi *Normanni a Parigi*, lub melodyjny sopran w *Królu dębow* tak znakomicie odśpiewanym, w Krakowiaku Wasilewskiego *na Wawel* itd. i tyle innych głosów, które wyliczyć i każdemu należną oddać sprawiedliwość, miejscaby niestało.

Liczna orkiestra pułku króla Hanowerskiego pod dyrekcyą p. Wiedemana rozpoczynała obie części koncertu, i równie w symfonii z motywów narodowych, jak w *marszu weselnym* Mendelsona, znaną dokładnością w wykonaniu zachwyciła publiczność, która słynnemu z wyszczególniających zdolności jej dyrektorowi rzęsistych nieszczędziła oklasków.

Od początku aż do końca uderzał, jak w machinie z rozlicznych kółek złożonéj — w chórach bowiem wraz z orkiestrą występowało przeszło sto osób — taki ład precyzyjny, taka płynność wykładu, że zdawało się jak gdyby cała skala tonów była jedną falą harmonii. Dostrzegliśmy tego w prologu z opery *Książę niezłomny* i w końcowéj balladzie *Rusałka* tłómaczonéj z duńskiego z muzyką Niels Gade, gdzie chóry, sola, i orkiestra wiązały się tak potoczyście w jednolitą całość. W koncercie było współczynnych kilka tutejszych znakomitości muzycznych jak pp. Mirecki, Duniecki, Hofman.

Zachowaliśmy sobie na koniec wzmiankę o występującym po raz pierwszy wobec publiczności tutejszéj, a znanym jéj już od jakiegoś czasu z pochwalnych wspomnień w dziennikach wiedeńskich p. Smietańskim, młodym pełnym talentu wirtuozie, który zadowoliwszy znakomitą swą grą na fortepianie nader wiele wymagający Wiedeń — ową skałę o którą się tak często marzone sławy rozbijają — może dziś liczyć na powodzenie wszędzie, gdziekolwiek uczucie piękna i zamiłowanie muzyki nie wygasło. Z odegranych przezeń wczoraj trzech kompozycyj: Fantazyi z *Trovatore*, jak mniemamy własnego układu koncertanta, *galopa* Liszta, andante i allegra z *Sonata appassionata* Bethowena, wykonanie dwóch pierwszych dowiodło do wysokiego stopnia wykształconej biegłości mechanicznej artysty, lecz trzecia uwydatniła całą głębokość jego muzycznego pojęcia, całą siłę jego talentu, zdolnego w zwycięzkiej walce z trudnościami wywierać urok, jaki tylko mistrzów w sztuce jest udziałem. Publiczność z frenetycznym zapałem przyjęła młodego, pełnego skromności debiutanta, i po każdem odegraniu trzechkrotnie rzęsistemi oklaskami wieńczyła na powitanie miejscowego artystę.

Na zakończenie pierwszej części koncertu, p. Rapacki oddeklamował pięknie satyrę Krasickiego: *Pochwała głupstwa;* wybór atoli jakiejś balady lub ody byłby może wdzięczniejszym dla deklamującego i dla słuchaczów.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 marca.

HOTEL SASKI: Feliks Grabkowski z Kongresówki, Klementyna Homolaczowa wł. d., Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Franciszek hr. Mycielski wł. d. z Poznania, Franciszek Popiel, Roman Michałowski wł. d. z Galicyi, Stanislaw Brandys wł. d. z Kalwaryi, Ignacy Suchorzewski wł. d. z Mielca, Erazm Niedzielski wł. d. ze Śledziejowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: Do 20 marca oferty we Lwowie na dostawę materyałów do gościńców w obw. przemyskim i lwowskim, cena wywoł. 2848 złr. 94½ c.— W d. 26 kwietnia sprzedaż realności pod l. 204 w Złoczowie, wadyum 761 złr.— W d. 30 kwietnia sprzedaż realności pod l. 237 w Przemyślu, cena wywoł. 3485 złr. 43 c.

Zawezwania: Urząd pow. tarnopolski Teofila Adama Sefera z Toustoługa, do powrotu do kraju w 6 miesiącach.

Posady: Ekspedytora pocztowego w Niepołomicach (kaucya 200 złr.), podania do 3 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa zarazy bydła na Sejmie krajowym.

W licznym poczecie przyczyn upadku gospodarstwa w kraju naszym — *księgosusz*, ta okropna zaraza niszcząca bydło rogate, nie mało ważne zajmuje stanowisko. — Ufaliśmy też, że sejm rozglądnie tę sprawę z należną rozwagą. Zważywszy nadto, że źródłem licha są stepy rosyjskie, byliśmy pewni, iż posłowie ziemianie, na pograniczu Rosyi zamieszkali, — jako nieszczęściem zarazy od dawna z pierwszej ręki darzeni, a przeto najlepiej obeznani ze sprawą tą, z natury swej ściśle specyalną, — najskuteczniej radzić zdołają — i bogate swoje doświadczenie, własnem mieniem drogo okupione, stanowczem wpływem złożą na szalę postanowień sejmu.

Dla tego — nie uprzedzając tych postanowień, milczeliśmy dotąd. Zdało nam się bowiem, że nam tu w Krakowie — na szczęście zaledwie z posłuchu znającym księgosusz, zagajać sprawy tej nie przystało.

Dziś wszakże mając przed oczyma już sprawozdanie komisyi administracyjnej sejmowej o tej sprawie i początek rozpraw izby o niej z dnia 8 b. m., pozwolimy sobie kilka uwag o tem sprawozdaniu

Że komisya zna rzecz doskonale, że całą doniosłość złego jasno pojęła, świadczy wymownie ustęp sprawozdania:

„Nie podlega wątpliwości, że zaraza na bydło księgosusz zwana, w kraju naszym nigdy pierwotnie nie powstaje, i jedynie z zagranicy, a mianowicie z Rosyi i Księstw naddunajskich zawlekaną bywa; — raz zaś zawleczona szybko się szerzy, niszcząc dobytek kraju, tamując handel, uniemożebniając racyonalny chów bydła, stawiając nie przełamane przeszkody rolnictwu, tej jedynie gałęzi gospodarstwa i bogactwa naszego kraju."

Tem dziwniej, że po tak trafnem ocenieniu rzeczy, stawia komisya wniosek, żeby pomnożyć stacye graniczne, którędyby zaraza z Rosyi do Galicyi wprowadzoną być mogła! ale żeby się wprowadzona zaraza nie szerzyła w kraju, radzi komisya pomnożyć kwarantanny.

Nim do dalszych wniosków komisyi przejdziemy, — rozważmy ten pierwszy — jako rażący w zasadzie.

Namby się przeciwnie loiczniej zdawało było powiedzieć: Zaraza do nas przychodzi z zagranicy? — więc *zamknąć granicę*!

Wiemy że na to krzykną: Niepodobna! — woły stepowe muszą przybywać do Galicyi. — Otóż właśnie dla tego żałujemy, że komisya zarzutu tego bliżej nie rozglądnęła. Rozważenie bowiem potrzeby wołów stepowych powinno było stanowić podstawę wniosków, zaradzić mających zarazie.

Boć jeżeli widząc, że wróg obcy w dom nasz wchodzi, — zamiast drzwi zamknąć, wpuszczamy go przecie; — to musi być ważna tej naszej powolności przyczyna — a i nie obojętne tej powolności następstwa.

Podnosimy tu jeden tylko z wielu szczegułów na dowód, jak znaczne są tej naszej sąsiedzkiej grzeczności nie już bezpośrednie skutki, bo te w miljony sięgają, ale jak nawet drogie owe nieskuteczne recepty na licho, których pomnożenia komisya pragnie. — Według sprawozdania komisyi same djety podróżne urzędników kontrolujących kwarantannę graniczną kosztowały w trzech ostatnich latach 127.972 fl. austr., a więc rocznie po 42.684 fl. austr. Jedna to tylko z wielu rubryk wydatków, na jakie wystawionym jest kraj z powodu samej manipulacyi przy wpuszczaniu wołów! A wszakże ten wydatek na kontrolę *kilku stacyj* kontumacyjnych na wschodnim rąbku kraju kosztuje prawie tyle, ile rząd wydaje na opędzenie kosztów publicznego bezpieczeństwa w całej zachodniej części Galicyi z Krakowskim okręgiem, a zatem na przestrzeni 400 mil. kwadr! Według wykazu ministra policyi w budżecie państwa, kosztuje bowiem czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem w tej przestrzeni zachodniej rocznie 47.078 fl. austr.

Diety one podróżne pochłaniają — któżby uwierzył? — *połowę* całego czystego dochodu 83176 fl. austr., jaki regale pocztowe w Galicyi przynosi, — a przecie obszar ruchu pocztowego zajmuje w kraju naszym 621 mil!

Na zaradzenie temu proponuje komisya pomnożyć kontrolę kontumacyjną mianowaniem kilku wyższych urzędników i trzech inspektorów, którym także zapewnia djety podróżne!

Otóż nam się zdaje, że nim komisya do takiej konkluzyi doszła, powinna była rozważyć, że sejm ma obowiązek czuwać, ażeby ciężary na kraj wkładane — były sprawiedliwe, — nie przesadne, a nadewszystko, żeby kraj to, co płacić musi, nie płacił za kogoś, od tak *„officio boni viri;"* — dlatego też powinna była komisya sejmowa zaraz po wyżej powołanem wybornem ocenieniu skutków, jakie napęd wołów stepowych zwodzi na biedny nasz kraj, — w loicznym porządku rozwagi zadać sobie przedewszystkiem pytanie:

„A więc dlaczego i dla kogo to wpuszczamy sobie zarazę do kraju?

„Wczyjemże to interesie przychodzą woły stepowe do Galicyi?"

Nie wahamy się wypowiedzieć stanowczo, że nie w interesie Galicyi;

— owszem z jej ciężką, bardzo dotkliwą krzywdą, — na jej oczywistą szkodę, w rozmiarach okropną.

Możemy twierdzenie to stawić jako axiomat, jako pewnik niewątpliwy, a w drugim okresie powołanego wyżej ustępu sprawozdania komisyi sejmowej tak wyraźnie uznany, że przynajmniej od tej komisyi zaprzeczenia obawiać się niemamy powodu.

Nie potrzebnie też dodajemy tu liczebną uwagę na poparcie tego pewnika, że Galicya obcy się może bez wołów stepowych: Jeżeli prawda, że—jak komisya sejmowa twierdzi — rocznie do Galicyi wpędzają z zagranicy 50.000 sztuk bydła; — co się nam przesadnem wydaje — toć prosta rzecz, że obeszlibyśmy się bez tego daru Danaów, gdybyśmy u siebie 50 tysięcy bydła rocznie produkowali więcej, niż dotąd. Czyliż to nie możebne? Galicya ma przy dostatku łąk i pastwisk przeszło 5 milionów morgów roli. Owóż do uzupełnienia powyższego niedoboru trzebaby na przestrzeni *stu morgów* roli i stósownej przestrzeni łąk i pastwisk *jedno* bydlę więcej, niż dotąd wychować. Orzeczenie o możności dokazania tej sztuki zostawiamy z ufnością agronomom naszym.

Aleć to pewna, że pokąd sobie wszczepiać będziemy zarazę, nie tylko chów bydła u nas nie wzrośnie, ale coraz bardziej upadać będzie.

Jeżeli tedy nam bydło stepowe mogłoby być nie potrzebne, to wczyjemże interesie przychodzą woły stepowe do kraju naszego?

Otóż zdaniem naszem odbywa się ta nieszczęsna dla nas wędrówka wołów stepowych jedynie i wyłącznie:

a) w interesie Rosyi — tudzież
b) w interesie Wiednia i jego okolic.

Wartość wszelakich płodów rosyjskich, do Austryi corocznie wywożonych, oceniają wykazy urzędowe rosyjskie na przeszło pięć milionów rubli; — ze wszystkich zaś rubryk — według rosyjskiego wykazu z r. 1863 — dwie tylko sięgają wartości miliona: wełna surowa, i bydło rogate. Pierwszej wprowadzono do Austryi w r. 1863 za 1,576.274 — bydła zaś rogatego 25668 sztuk za 1,118.161 rubli. — Owóż tedy oprócz wełny, której wywóz największą cyfrę stanowi, — a w roku 1862 według ocenienia urzędowego austryackiego, wyjątkowo doszedł cyfry, od 10 lat najwyższej, 5,258.000 guldenów austr.; — bydło rogate stanowi dla Rosyi, jak widziemy, — główny towar wywozu. Wyłącznym też niemal tego towaru nabywcą jest Austrya. Czytamy bowiem w wykazie rosyjskim, że Rosya wysłała n. p. w roku 1863 bydła rogatego za granicę w ogóle 27011 sztuk, a z tych wyszło do Austryi 25668.

Jest tedy niezawodnie ważnym dla Rosyi interesem, utrzymać wywóz do Austryi tak wielkiej wartości towaru; mielibyśmy przeto wszelkie prawo domagać się od Rosyi jako warunku otwarcia granicy dla jej bydła, ażeby u siebie już bydło zarażone lub podejrzane niszczyła, a tylko zupełnie zdrowe za granicę wyprawiała. — Jeżeli też kontumacye i kwarantanny mogą złemu zaradzić, — to nie Galicya swoim staraniem i kosztem, — ale Rosya urządzać one powinna, jako wprost w rzeczy interesowana. Prawda, że Austryi także na tem zależy, żeby bydło nabywała z Rosyi; ależ ona go potrzebuje na żywność dla ludzi przecie, a nie na pognój dla roli; więc interesem Austryi jest dostawać bydło rzeźne, a nie zdechające; — i owóż główna różnica w tej sprawie interesu Austryi od interesu Rosyi, której idzie po prostu tylko o pozbycie bydła zbytecznego, — o pozbycie się onego w jakimkolwiek stanie zdrowia, gdy przeciwnie Austryi idzie wyłącznie o nabycie bydła zupełnie zdrowego.

Rosya nie może lekceważyć głównego swego na bydło konsumenta, — a jedynego możliwego — jakim jest Austrya.

Bardzo to poważny konsument.

Według spisów urzędowych austryackich sprowadziła Austrya z Rosyi bydła rogatego w roku 1853 za 863 tysięcy, w roku 1860 za 502 tysiące, w r. 1861 za 935 tysięcy, w r. 1862 za milion i 169 tysięcy, w r. 1863 za półtora miliona guldenów austr.

Austrya też ma prawo dyktować Rosyi warunki w tym względzie. Takim tedy warunkiem powinnoby między innemi być żądanie, ażeby Rosya w pewnej — a zawsze znacznej — od granic Galicyi odległości urządziła swoim kosztem stacye kontumacyjne i kwarantanny, toż żeby sposób urządzenia onych był wynikiem wspólnego z Austryą porozumienia, i żeby w tych rosyjskich stacyach był dla kontroli stały urzędnik i weterynarz austryacki.

Urządzenia takie byłyby przedewszystkiem potrzebne w Bessarabii, głównej w Europie kolebce zarazy.

Ale w kraju naszym, w sprawie tej zupełnie nie interesowanym, a nawet z racyi handlu tego na srogie narażonym klęski, urządzać — a nawet mnożyć już istniejące kontumacye i kwarantanny? — tego na miły Bóg — przynajmniej sejm krajowy żądać niepowinien!

Aliści przecie dowodzić nie trzeba, że w szpitalu, w trupiarni pewnie gorsze, niezdrowsze być musi powietrze, niż w czystem polu albo w ogrodzie? A czyliż obora kontumacyjna to nie szpital, — nie trupiarnia?

A czy w razie cholery w Bessarabii będziemy dla chorych tamtejszych urządzali w Galicyi szpitale, — czy pozwolimy, żeby nam tu zwoziła Rosya konających — czy im tu będziemy fundowali cmentarze?

Zważmy wreszcie, że kwarantanny na bydło według doświadczenia nigdy i nigdzie nie okazały się skutecznemi. Mówimy tu wyraźnie o bydlęcych; mówimy szczególnie o księgosuszu, który się ludziom nie udziela; a przeto też stróżów mniej dbałymi, mniej skrupulatnymi czyni już przeto, że mają nadzieję długo w dobrem zdrowin używać łapówki. Skuteczniejsze bywają kwarantanny od zarazy, pomorem ludzi groźnej. Tam każdy oględniejszy, skrupulatniejszy; — bo każdemu stoi na straży sumienia: *Memento mori!* Ale księgosusz ludziom nie straszny.

Rzecz wreszcie pewna, że o ile handlarz więcej będzie miał trudności, wydatków i straty wszelakiej w kwarantannie, — o tyle więcej będzie przemycał dla zrównoważenia sprawionego mu w kontumacyi ubytku korzyści.

Dla czego tak? To już wytłumaczy każdy nauczyciel fizyki, a nawet każdy fabrykant barometrów. To darmo — tej zasady fizyki żaden paragraf kodexu nie zmieni! Handlarz kupczy dla zysku, nie dla straty — on wszelkie kombinacye obmyślił, on wszystko zważył, nim woły zapłacił — on mniej więcej gotów na wszystko!

Dowodem tego cyfry sprawozdania Komisyi sejmowej i wykazów urzędowych.

Komisya twierdzi — bezwątpienia zasadnie, że bydła stepowego napędzają corocznie do Galicyi 50,000 — a spisy urzędów kontumacyjnych austryackich podają tylko 10,000 sztuk!

Wyżej podaliśmy z urzędowego rosyjskiego wykazu cyfrę wpędzonego z Rosyi w r. 1863 do Austryi bydła na 25,668.

Mniejsza o to, że obie te urzędowe cyfry z sobą niezgodne; tyle zawsze pewna, że oprócz tych oclonych, a przeto wykazanych sztuk, weszło do nas niezawodnie bardzo wiele bydła, o którem się nie śniło nawet tamożniom rosyjskim i kontumacyom austryackim!

Według cyfry sprawozdania Komisyi sejmowej, wchodzi tedy ⅘ całego napędu bydła drogą przemytnictwa, — jak widać, — po obu stronach granicy lepiej, niż urzędy kontumacyjne, urządzonego.

Czy surowość prawa gdziekolwiek w świecie zdołała wytępić przemytnictwo graniczne? — Swiadczą owszem dzieje celnictwa zarówno jak sądownictwa, że wszelkie obostrzenia okazały się — niestety zawsze i wszędzie bezwładnemi.

Pozwoli nam tedy Komisya sejmowa wątpić, ażali zalecane przez nią pomnożenie urzędów i urzędników kontumacyjnych i inspektorów kwarantannianych, będzie owym kamieniem mądrości, którego dotąd wynaleźć nie umiano!

Nie mamy nic przeciw wnioskowi Komisyi, ażeby przemytnictwo karano jako zbrodnię oszustwa. Praguiemy owszem, żeby sądy w tej sprawie bez wszelkiego miłosierdzia, jak najsurowiej postępowały.

Ale godząc się na surowość sądów, — protestujemy całą siłą poczucia sprawiedliwości przeciw wznawianiu „sądów Osieckich" — gdzie to według tradycyjnej przypowieści, zawinił nieujęty kowal, a powieszono pojmanego ślusarza!

Wniosek drugi Komisyi sejmowej dziwnie nam jakoś tę tradycyę przypomina!

Oto ponieważ trafiają się na pograniczu naszem hultaje, co przemycają bydło z Rosyi; — przeto Komisya sejmowa *„jedynym i radykalnym środkiem"* — są to słowa sprawozdania — na poskromienie przemytnictwa, uznała: stawić wszystkich w kraju całym właścicieli bydła od rocznego cielęcia zacząwszy — z góry jako żyjących pod zarzutem podejrzenia o przemytnictwo, — bo każdemu każe posiadać kartę legitymacyjną pochodzenia każdej sztuki bydła, jakie mu Bóg dał! (§ 12, 13, 14, 15, 16), — a to pod srogą winą i karaniem, — bo pod.... konfiskatą! (§ 21).

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Czerniowce 11 marca. (*N. Fr. Bl.*) Według pewnych doniesień, korpus obserwacyjny rosyjski nad Prutem znacznie się wzmocnił w ostatnim tygodniu. Główno dowodzący nim, jen. Kotzebue odbył temi dniami przegląd i wrócił do Odessy.

Praga 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu marszałek oznajmił, że N. Pan nakazał zamknąć zebranie sejmowe dnia 23go marca. Sprawozdanie wydziału reformy wyborczej zostało złożonem. Większość wydziału (9 głosów przeciw 5; sprawozdawca hr. Clam-Martinic) wnosi adres do N. Pana, wykazujący konieczność reformy wyborczej i szczegółowego rozbioru zmian ordynacyi wyborczej, a tylko inicyatywa spowodowana mądrością Monarchy i jego ojcowską pieczą jest w stanie otworzyć drogę porozumieniu. W razie odrzucenia wniosku adresu, większość wydziału wnosi szczegółowe rozprawy nad przedłożonym zupełnym projektem reformy wyborczej. Mniejszość wydziału (sprawozdawca Herbst) wnosi odrzucenie adresu jako przeciwnego regulaminowi i wzięcie projektu pod szczegółowy rozbiór. Do wniosków zmiany ustawy wyborczej postawionych przez większość, wniosła mniejszość szczegółowe wota swoje.

Zagrzeb 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu postanowiono na wniosek deputowanego Perkowacza, że d. 17 b. m. odbędzie się ostatnie posiedzenie, poczem sejm odroczy się do 1go maja r. b.

Peszt 12 marca. (*Wand.*) Projekt adresu komisyi z 9 członków złożonej przyjdzie prawdopodobnie pod obrady Izby we czwartek. Dziś dalsze obrady komisyi bardzo przeciągają się.

Petersburg 11 marca. *Journal de St. Petersbourg* donosi: Wczorajsze posiedzenie konferencyi paryskiej zajmowało się wyłącznie formalnościami. Rosyę reprezentował *Chargé d' affaires;* bar. Budberg dopiero wczoraj wyjechał z Petersburga.

Paryż 11 marca wieczór. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu konferencyi w sprawie rumuńskiej postanowiono zachowywać tajemnicę obrad. Zapewniają jednak, że panuje zupełna zgodność pod względem utrzymania konwencyi z r. 1858. Następne posiedzenie naznaczonem zostało dopiero po powrocie bar. Budberga.

Paryż 11 marca. (*N. fr. Pr.*) Jako kandydatów na hospodarstwo Księstw Naddunajskich wymieniają teraz obok księcia Leuchtenberskiego, także pułkownika straży cesarskiej (*guides*) Lucyana Murata.

Bruksella 11 marca. Izba uchwaliła budżet ministerstwa wojny 47 głosami przeciw 25.

Bukarest 12 marca. Wielostronnie zapewniają, że księciem rumuńskim ma zostać książę Aleksander Heski (brat Cesarzowej rosyjskiej). Delegowani rumuńscy mianowani na konferencyę paryską, jutro tam wyjeżdżają. Żona księcia Kuzy wraca za pozwoleniem rządu, do Ruginosa w Multanach. Balaceano wyjechał do Paryża jako ajent rumuński, zaś Aleksander Golesko jako ajent do Konstantynopola.

Rdzeń sprawy węgierskiej spoczywa do tej chwili w odpowiedzi, którą sejm na reskrypt królewski gotuje. Donoszą nam z Wiednia, że w łonie wydziału zajmującego się ułożeniem odpowiedzi takowej, wybuchła niejedność. Hr. Apponyi — a za jego plecami stoi większość Izby wyższej — obstaje przy tem, aby wyrażonem było w adresie, iż sejm dalszych rokowań z koroną nie myśli czynić zależnem od osiągnięcia porozumienia w sprawie odrębnego ministerstwa. Srodek i lewica Izby deputowanych, reprezentowane jak wiadomo, ośmiu głosami w wydziale, a więc ogromną większością, godząc się na jak najumiarkowańszą formę adresu, tak daleko atoli nie myślą posuwać objawów gotowości do ustępstw. Nie mało otuchy dodała stronnictwu Deaka ta okoliczność, iż dziennik *Idök Tanuja*, ściśle związany z arystokracyą węgierską, a zasilany wiadomościami przez kardynała Scitowskiego, wystąpił z kategorycznem twierdzeniem, iż rząd raczej się zgodzi na ustąpienie z ministerstwa hr. Esterhazego, który z hr. Belcredim przeciw odrębnemu ministerstwu węgierskiemu agituje, niż na rozwiązanie Izby. Dyskusya w Izbie nad projektem adresu ma się rozpocząć we czwartek.

Według berlińskiéj *Zeidlers Correspondenz* konferencya w sprawie Księstw Naddunajskich zajmować się ma przedewszystkiem przeglądem i ustaleniem traktatów, umów i protokółów wielorako z sobą sprzecznych, a które od r. 1856 sprawą tą zajmowały się. Już sama ta praca teoretyczna długiego czasu wymagać będzie. Dla tego prawdopodobnie na pierwszem posiedzeniu postawiony będzie wniosek względem utworzenia rządu tymczasowego w Rumunii i upoważnienia go przez wszystkich kontrahentów traktatu paryskiego. Atoli, jak donosi *Journal de St. Petersbourg*, pierwsze sobotnie posiedzenie zeszło na formalnościach, zwłaszcza, że hr. Budberg nie stanął jeszcze w Paryżu.

Pod względem trudności, jakie napotkać może konferencya, piszą z Paryża: Przypomnieć sobie należy, że Porta założyła była protestacyę przeciw połączeniu Multan i Wołoszczyzny, a wtedy ją dopiero cofnęła, kiedy traktat z d. 19 sierpnia 1858 orzekający to połączenie, wyraźnie naznaczył je jako tymczasowe. Teraz na nowo Porta stawia zastrzeżenia pod tym względem. P. Drouyn de Lhuys otrzymał od posła tureckiego zawiadomienie, iż Fuad pasza przysposabia memoryał, w którym wykaże, iż unia Księstw zarówno im samym jak i Turcyi szkodliwą być musi. Anglia, jak to objawił Gladstone w Izbie niższéj, obstawać będzie tylko przy umowach z r. 1856; zachodzi więc pytanie, czy tak łatwo pójdzie konferencyi, zwłaszcza, że Rumuni chcą się koniecznie oderwać od Turcyi. Jenerał Golesko w memoryale przedłożonym w Tuilleryach powołuje się na dowodzenia użyte przez Francyę, aby uwolnić Tunis od zwierzchnictwa Porty, i pochlebstwami ujmuje sobie rząd francuski, któremu jak wiadomo, Księstwa zawdzięczały Kuzę. Lubo więc polecono z góry dziennikom, aby nie przywiązywały wielkiéj wagi do zajść u dolnego Dunaju i nie zwracały uwagi na podniesienie na nowo kwestyi wschodniéj, wszelako może powodem tego jest plan finansowy, o jakim Fould zamyśla. Słychać, że idzie o ujednostajnienie długu publicznego Francyi, które się przed kilkoma laty niepowiodło: reszta renty 2½ procentowéj i reszta obligacyj tak zwanych 30-letnich ma być wykupioną; aby zaś znaleść na to kapitał, wydane będą obligacye z premiami, losowane spiesznie i z wielkiemi wygranemi. Znajdą one łatwy pokup; wszelako aby plan ten przywieść do skutku, potrzeba pokoju i unikać należy zawikłań dyplomatycznych.

Członkami konferencyi są: z Francyi, p. Drouyn de Lhuys; z Austryi, ks. Metternich; z Anglii, lord Cowley; z Prus, hr. Goltz; z Rosyi, br. Budberg, (którego zastępował na pierwszem posiedzeniu p. Czyczeryn); z Włoch, p. Nigra; z Turcyi, Sawfet pasza; sekretarzem był p. Tangère poddyrektor polityczny w ministerstwie francuskiem spraw zagranicznych. Pierwsze posiedzenie trwało tylko godzinę i zajmowało się tylko formalnościami; mimo tego krążyły wieści, że traktowano kwestyę ujść Dunaju. *Journal de St. Petersbourg* zapewnia, że prócz Księstw Naddunajskich, żadna inna sprawa nie będzie wniesioną na konferencyę. Wszelkie wymienianie zaś kandydatów już dzisiaj na tron rumuński, jest co najmniej, przedwczesne. Takie pogłoski są bez myśli puszczane, a jeśli je niekiedy powtarzamy, to z obowiązku niepomijania doniesień do tak ważnej sprawy odnoszących się.

Równocześnie z otwarciem konferencyi wyrzekają się wszystkie rządy, aby czyniły kroki przygotowawcze militarne. Tymczasem kroki te były czynione z dwóch stron, raz ze względu na wypadki w Bukareszcie, powtóre na zawikłania między Austryą i Prusami o Księstwa Zaelbiańskie. Ostatni nagły zwrot pokojowy urzędowych organów pruskich wstrzyma zapewne nakazaną mobilizacyę wojsk pruskich. Przyjaźń Austryi i Prus utrzyma się w stanie niepewności, dopóki sprawa Księstw Naddunajskich nie zostanie rozstrzygniętą, lub nie wywoła ogólnych zawikłań europejskich.

Rozprawy adresowe ciała prawodawczego francuskiego pozbawione są zajęcia dla czytelników obcych. Zbytecznem wchodzeniem w szczegółowy rozbiór każdego ustępu projektu, stracono z oczu główną cechę tego aktu, mającego być objawem sądu reprezentacyi o czynach rządu. Dopiero wczoraj i dziś miały się rozpocząć ważniejsze rozprawy nad poprawką opozycyi do ustępu mówiącego o swobodach wewnętrznych. Poprawkę tę podaliśmy dawniej w piśmie naszem.

Morning Post zapewnia, że Nigra poseł włoski w Paryżu przesłał świeżo gabinetowi swemu zapewnienia pod względem ścisłego wykonania ze strony Francyi umowy z 15go września tudzież względem warunków, pod jakiemi rząd francuski pozwolił na zaciągi we Francyi do wojska papieskiego.

Głoszą, że kardynał Andrea przybyć ma z Neapolu do Rzymu i przedstawić się Ojcu Swiętemu. W tych dniach Papież przyjmował słynnego historyka Cezara Cantu, członka parlamentu włoskiego.

Berlingske Tidende zaprzecza wszystkim pogłoskom odnoszącym się do podróży królewicza duńskiego, a zatem głównie pogłoskom o jego bliskich zaręczynach w familii carskiej.

Wobec wyraźnych przygotowań fenistowskich w Ameryce, rząd angielski a szczególniej angielska publicystyka zachęca mieszkańców Anglii do ćwiczenia się w robieniu bronią. Instytucya ochotników, która przed kilkoma laty dopiero była w zawiązku, rozwija się bez żadnego dla rządu kosztu lub kłopotu, i zaczyna wyradzać się w formalną gwardyę narodową. Tego lata ma się odbyć w okolicach Brighton wielki przegląd ochotników z Londynu i hrabstw najbliższych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 13 marca godzina 2 m. 48. Komisya petycyjna zdaje w Sejmie sprawę z prośby obywateli krakowskich przeciw zniesieniu w szkole żeńskiej przy klastorze Ś. Jana w Krakowie wykładów historyi i literatury polskiej. Sawczyński w mowie cało-godzinnej wykazuje systematyczne wypieranie narodowości polskiej ze strony władz szkolnych we wszystkich szkołach. Petycya ta przekazaną została do prezydium Namiestnictwa do bezzwłocznego uwzględnienia, i ażeby Ministerstwo Stanu zawiadomionem było o sposobie postępowania władz. Wybór jednego członka Wydziału krajowego i dwóch zastępców przedsięwzięty. Posiedzenie trwa jeszcze.

Lwow 13 marca godz. 2 m. 52. Wybrany członkiem Wydziału krajowego Grocholski, zastępcą jego Kabat. Ruscy księża i chłopi nie głosowali. Jutro posiedzenie.

Londyn 13 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby gmin kanclerz skarbu przedłożył bil reformy wyborczej, w którym znachodzą się znaczne zniżenia census wyborczego tak po hrabstwach jak i po miastach. Po niejakich rozprawach pierwszy odczyt prawdopodobnie przejdzie, drugi zaś odczyt naznaczony jest na dzień 12 kwietnia. Rząd chce, aby bil ten uważanym był tylko za część dalszych reform, spodziewając się, że tym sposobem śpieszniej się dojdzie do załatwienia kwestyi reformy.

Nowy Jork 1 marca. Wczoraj odbył się w Washingtonie meeting Fenistów, na którym zapowiedziano plan opanowania Kolumbii angielskiej i założenia portów pirackich na wybrzeżach oceanu Spokojnego. Poseł angielski w Washingtonie protestował przeciw takim uchwałom. Prezydent Johnson zwołał na dzisiaj radę ministrów.

Kursa. Wiedeń 13 marca godzina 2 po połud. Metaliki 61·05. — Pożyczka narodowa 63·30. — Losy z roku 1860 79·65. — Akcye banku 733. — Akcye kred. 143·30. — Londyn 102·20. — Srebro 101·80. — Dukat 4·88⁵⁄₁₀.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

We Czwartek d. 15 Marca o godzinie 10 rano odprawi się
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
Nabożeństwo żałobne
Za duszę śp.
Jana Hr. Wielopolskiego
i JÓZEFY z Hr. POTULICKICH
Hr. Wielopolskiéj.
(370-2-3)

Dnia 15go Marca r. b. odprawiać się będzie
W KOŚCIELE Stéj ANNY
o godzinie 9 rano
doroczne Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Stanisława Bogusskiego,
na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, dopełniając woli swego Założyciela, i pozostała po tymże Wdowa niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików.
(311-2-3 T

Zakład Św. Józefa

Przełożony Zakładu Św. Józefa dla osieroconych dzieci ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że w Niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie w pół do szóstéj wieczorem, odbędzie się w sali Zakładu na Piasku
Egzamin publiczny z nauk w nim udzielanych jakoteż **rozdanie nagród** dzieciom, które się postępowaniem swojem odznaczyły. Przed rozdaniem nagród dane będzie małe **teatralne widowisko** odegrane przez dzieci zakładu.
Osoby, które los biednych sierotek i pomyślność Zakładu obchodzi, uprasza się jak najuprzejmiéj, aby tę małą uroczystość obecnością swoją zaszczycić raczyły.
Biletów wejścia dostać można u p. Benndorfa w Rynku, jakoteż w Zakładzie Św. Józefa na Piasku po cenie **1 złr.** na korzyść Zakładu.
(323-1-3)

Nakładem Księgarni
D. E. FRIEDLEINA
w **Krakowie**
wyszło dzieło:
Kraków i jego okolice,
opisał historycznie
Ambroży Grabowski.
Wydanie piąte, znacznym przyczynkiem wiadomości rozszerzone, z 37 drzeworytami, ryciną ołtarza Wita Stwosza, widokiem i planem miasta.
Cena złr. 4 w. a.
Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych.
O wartości i użyteczności tego dzieła świadczy najlepiéj okoliczność, iż niniejsze piąte wydanie jeszcze za życia autora dokonane zostało; przypadek jedyny może w naszéj literaturze.
(340-2-3)T

Nakładem Księgarni
J. M. Himmelblau'a
w KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 356.
wyszło dziełko *Wiktora Cherbuliez*
pod tytułem:
„Romans uczciwéj kobiety,"
i *Juliusza Sandeau*
pod tytułem
„PUŁKOWNIK,"
razem w 2ch tomach; tłumaczone z francuzkiego. — Cena obydwóch tomów, składających się z 29 arkuszy, złr. 2.
(323-3)T

Reflektory ze szkła z wzorzystą ochroną

do Lamp olejnych i naftowych, za użyciem których uzyskuje się równe, oczom przyjemne oświetlenie, światło bez jakiegokolwiek cienia, polecamy niniejszem, dodając zarazem iż przez nie Lampy ozdobniej wyglądają.
Utrzymujemy także obficie zaopatrzony skład wszelkich innych gatunków szkła od najpośledniejszéj do najlepszéj jakości **dla handlarzy szkła, trudniących się wywozem, fabrykantów lamp, handlarzy wina, aptekarzy, perfumerów, traktyerników i kawiarzy itd.** w ogóle wszys tkich do tego oddziału należących artykułów— będąc zarazem w miłem położeniu uczynienia bezwłocznie zadość wszelkim wymaganiom w skutek ciągłego ruchu 9 fabryk szkła z 16 Hutami szklannemi, własnéj rafineryi szkla w Hajdzie w Czechach i kilku wodnych i parowych zakładów do szlifowania.
S. Reich et Comp,
c. k. uprzywilejowani fabrykanci szkła
Główny skład: Leopoldstadt, Czerningasse No, 7 w Wiedniu.
(351-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 25803.

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem obmurowania brzegu Wisły pod Zamkiem odbędzie się w dniu 20 Marca 1866 przy placu WW. Świętych w Biórze V Departamentu w godzinach kancelaryjnych do godziny 6 wieczór publiczna licytacya.

Na piérwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 1827 centów 12. Wadyum wynosi 200 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze V Departamentu. (336-3)

Kraków dnia 26 Lutego 1866

DOM

z zabudowaniami gospodarskiemi i gruntem, w ilości morgów 7 prętów 80, we wsi Bronowicach dużych, o ćwierć-mili od Krakowa odległy — każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela pod L. 261 przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie. (372-1-3)

Na folwarku w **Górce narodowéj** pod Krakowem jest do zbycia kilka sztuk bydła rasy **czysto holenderskiéj**, jakoto: **krów, buhajków 1 jałówek** 1- i 2-letnich, tudzież **4 wołów** roboczych 6-letnich. Wiadomość bliższa na miejscu.
(319-2-3)

Ces. król. wył. uprzywilejowana



w Ameryce i Anglii pierwsza patentowana.

ANATERYNOWA WODA DO UST

Dra J. G. Poppa,
praktycznego lekarza od zębów w WIEDNIU, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
Cena flakonika 1 złr. 40 c. — opakowanie 20 cent.

Ten wyborny preparat używał od czasu swego 15-letniego istnienia rozszerzenie i sławność poza Europą. Używanie tejże wody okazało się szczególnie skutecznem **na ból zębów** każdego rodzaju, przeciw wielkim słabościom miękkich części ust, na chwianie się zębów, na dziąsła krwawiące się, na **„pruchnienie"** i szkorbut. Rozpuszcza ślinę, przez co zapobiega się osadowi na zębach, działa ożywiająco i polepsza smak w ustach, oraz gubi zasadniczo wszelki nieprzyjemny odór z ust, który z powodu sztucznych lub dziurawych zębów lub z resztek potraw albo z palenia tytoniu powstaje. Ponieważ ta woda do ust nie na zęby ani na części ust nie działa w żadnym względzie szkodliwie i nie gryzie ich, służy więc jako najlepszy środek do czyszczenia ust i utrzymuje wszystkie części tychże w zupełnem zdrowiu i świeżości aż do późnéj starości. — Świadectwa wysoko stojących znakomitości lekarskich uznały już, że woda ta do ust jest zupełnie nieszkodliwa i zasługuje na ogólne polecenie: to też wielu słynnych lekarzy ordynuje ją w licznych wypadkach. (206-2-)T

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena . . . . . 2 złr. 10 c.
Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „
Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Powyższy artykuł utrzymują:
w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.
we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga* teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta* i *Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*.

Także utrzymują takową na Składzie:
W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zarnitz apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski p. M. Lipschitz — w Czerniowcach p. Rożański p. Schally, p. Schnirch i p. Alt. Rittner — w Dębicy p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Konecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. Kazen p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Łańcucie p. M. Konecki — w Monasterzyskach p. Lipschitz — w Nowym Sączu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Schneider — w Rzeszowie p. Bersommer — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. Hermann i p. Riedel — w Sanoku p. A. Rosenheim — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Jasiński — w Stanisławowie p. Beill apt., p. B. Czeczawa — w Sereciu p. I. Sommer — w Starem p. Torosiewicz apt. — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Sokalu p. Tojak apt. — w Strzyżowie p. Bentezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Switalski — w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

Miłośnikom prawdziwych **cygar Kuba** z doborowych liści, które od 3 zbiorów w jakości niezmiennemi pozostały, podaje się niniejszem sposobność sprowadzenia takowych za łaskawem pośrednictwem pana ***F. R. Sachse* w Lipsku.** Cena **tysiąca sztuk** 22 talarów, — $1/_{10}$ skrzyni **(sztuk 100)** na próbę $2^2/_3$ talara, za nadesłaniem przypadającéj należytości.
Odprzedającym udziela się przy sprowadzaniu większych partyj rabat odpowiedni. (327-6-12) T

Towarzystwo gry na losy.

Główna wygrana zł. 300.000 — Główna wygrana zł. 250.000

Towarzystwo A. 12 uczestników, 23 losów, około 40 ciągnień podczas uiszczenia wypłat.
Zadatek na arkusz udziałowy A. wynosi tylko złr. 8.
To Towarzystwo zawiera w sobie 4 całe Losy z r. 1864, 8 połówek Losów z r. 1864. 1 Los kredytowy, 1 miasta Budy, 1 Waldsteina, 1 Pallffy'ego, 1 Como, 1 Rudolfa, 1 Genois, 1 Windischgrätza, 1 Clary, 1 Los z roku 1860 na złr. 100, 1 Los Szwedzki. Dalsze raty miesięczne po 6 złr. — Po skończeniu wpłat otrzyma się np. Los z r. 1864 za złr. 100, zaś podczas uiszczenia tychże gra się na wszystkie Losy. Główna wygrana Losów kredytowych i z r. 1864 złr. 250.000.

Towarzystwo B. 12 uczestników, 16 losów, około 20 ciągnień.
Zadatek no arkusz udziałowy B. wynosi tylko złr. 4.
Zawiera w sobie 8 sztuk Losów z r. 1864 po złr. 50; 1 Los m. Budy, 1 Szwedzki, 1 Palffyego, 1 Como, 1 Salma, 1 Rudolfa, 1 Genois i 1 Windischgrätza. Po ukończeniu miesięcznych wpłat po złr. 3, — otrzyma się np. Los z r. 1864 na złr. 50. Główna wygrana Losów z r, 1864 złr. 250.000.

Towarzystwo C. 10 uczęstników, 15 losów, około 20 ciągnień.
Zadatek na arkusz udziałowy C. wynosi tylko złr. 10.
Zawiera 4 Losy kredytowe, 5 całych Losów z r. 1864, 5 połówek Losów z r. 1864, 1 rosyjski Los rsr. 100. — Następne raty miesięczne po 7 złr. — Po ukończeniu wpłat wydanym zostanie np. 1 Los kredytowy. Główna wygrana rosyjskich Losów wynosi rubli 200.000.

Towarzystwo D. 10 uczęstników, 15 losów, około 22 ciągnień.
Zadatek na arkusz udziałowy D. wynosi tylko złr. 8.
Zawiera 1 Los kredytowy, 4 Losy z r. 1860 po złr. 100, 5 całych Losów z r. 1864 po złr. 100, 5 Losów Rudolfa. Następne raty miesięczne po 7 złr. — Po ukończeniu wpłat wydanym zostanie np. Los z r. 1860 na 100 złr. Główna wygrana Losów z r. 1860 złr. 300.000.

Chcący wstąpić w te Towarzystwa zechcą nadesłać tylko zadatek, w zamian czego przesłanym zostanie arkusz udziałowy z wymienieniem Seryj i numerów Losów odnośnego Towarzystwa, na któréj to podstawie bierze się udział w najbliższych ciągnieniach na wszystki wygrane, które natychmiast wypłacone bywają.

Obecnie, gdzie tyle ciągnień szybko po sobie następuje, powinnoby natychmiastowe wstąpienie w te Towarzystwa być z szczególniejszą korzyścią, gdyż co miesiąca parę ciągnień się odbywa.

Listowne dyspozycye za dołączeniem zadatku, załatwiają się odwrotną pocztą. Po ukończeniu wpłat, objętych planem tych Towarzystw, wydadzą się Losy oryginalne. Listy i przesyłki pieniężne należy nadsyłać wprost pod adresem:

Laur. Herber,
Dom wekslowy w Bernie (Brünn).
(403-1-3)T

W powyższym Domu weksjowym wygrano już wiele *głównych trafnych.*

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa

sprawia natychmiast ulgę i leczy w jak najkrótszym czasie

Gościec i cierpienia reumatyczne

wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersi, szyi, w głowie, rękach i kolanach, jako téż znosi kurcze żołądkowe i boleści brzuszne.
W pakietach po **50 c.** i **1 złr.** wraz z przepisem używania.
Dostać można jedynie u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza przy ulicy Grodzkiéj w **Krakowie.** (209 5-12)T

Ciągnienie w d. 1 Kwietnia 1866

najnowszéj

Pożyczki Towarzystwa kolei żelaznéj i żeglugi parowéj.

Ogólny kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi 129 Milionów 239,200 Reńskich rozdzielających się na **główne trafne** po:
Złr. 250,000. — Złr. 200,000. — Złr. 150,000. — Złr. 40,000. — Złr. 30,000.
Złr. 20,000. — Złr. 15,000. — Złr. 5,000. — Złr. 4,000. — Złr. 3,000
Złr. 2,500. — itd. itd.

Originalne losy, z których każden niewątpliwie jedną wygraną zrobić musi, odprzedaję po najtańszym kursie giełdowym; by jednak każdemu umożebnić branie udziału w tem wielkiem przedsiębiorstwie, oświadczam się niniejszém z gotowością przyjmowania zadatków w wysokości około 3% (trzech od sta) przeto kosztuje:
1 los Złr. $3^1/_2$ w. a. 6 losów Złr. $17^1/_2$ w. a.
i są takowe ważne na powyższe ciągnienie.

Łaskawe polecenia za nadesłaniem gotówki bezwłocznie się wykonywują, zaś wykazy ciągnienia roześle w swoim czasie wszystkim uczęstnikom gratis i franko
504-1-5 T
Georg M. Mayer, bankier w Frankfurcie n. M.

Goczałkowicka sól do kąpania, koncentrowana ropa solna i woda mineralna,

są zawsze w zapasie i do nabycia za pośrednictwem każdego Handlu wód mineralnych, każdéj Apteki (276-5-)T
i *Goczałkowickiego Zarządu Zdrojowisk w Pszczynie (Pless) na Szląsku górnym.*

10 krów młodych swojskich, bujak czystéj rasy holenderskiéj 2-letni, para koni roboczych rosłych i siewnik do rzepaku mało używany, za przystępną cenę do sprzedania. — Bliższa wiadomość u stróża pod L. 231, na rogu ulicy Szewskiéj.
(375-1-3)T

Wielkie Losowanie pieniężne

urządzone i poręczone przez wolne miasto Frankfurt.
W dniu 21 Marca 1866, rozpoczyna się główne ciągnienia, które do 16go Kwietnia 1866 potrwają, w których 6.500 wygranych i 11 premij bezwarunkowo uzyskane będzie, między któremi są trafne:
zł. reńs. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 10.000, 2 po 5.000, 4 po 4.000, 8 po 2.000, 110 po 1.000, 110 po 300
i najniższe wygrane złr. 100.
Biorący udział we wszystkich ciągnieniach z nadzieją na wszystkie wygrane otrzymają.
1 ogyginalny los udziałowy Państwa złr. 11 austr. bankn.
8 oryginalnych losów udziałowych Państwa 80 złr. a. b.
Natomiast przy zrzeczeniu się najmniejszéj wygranéj w ilości złr. 100, a zatem w celu osiągnięcia większych wygranych, od złr. 300 — i wyżéj kosztuje
1 oryg. los udziałowy Państwa tylko 5 złr.
4 oryg. losy udziałowe „ „ 19 „
8 oryg. losów udziałowych „ 37 „
Wszystkie numera bez wyjątku zostaną wyciągnięte.
Każden uczęstnik otrzyma bezzwłocznie po ciągnieniu wykaz urzędowy, z którego o powodzeniu swego numeru się dowiedzieć może, — Rząd zaś poręcza rzetelną wypłatę wygranych. Bliższe szczegóły dotyczące urządzenia zyskownego tego losownnia pieniężnego zawiera plan gry, któren się przesyła **gratis** wszystkim tego żądającym. Polecenia za dołączeniem przypadającéj należytości, uskuteczniają się natychmiast pod zaręczeniem najrzetelniejszego wykonania.
Uprasza się przeto o najspieszniejszą wysyłkę podobnych poleceń pod adresem:
„L. Steindecker-Schlesinger,
Bank- und Wechselgeschäft
in Frankfurt a. M."
Zwraca się tu jeszcze jak najwyraźniéj uwagę na tę okoliczność, iż powyższy Dom handlowy zajmuje się **tylko sprzedażą oryginalnych Losów państwa,** z któtych każden jest zaopatrzony **pieczęcią rządową;** uprasza się przeto, by takowych żadną miarą nie mieniać z promesami lub akcyami, wystawianemi przez osoby prywatne. (280--2 T

Kamienica dwu-piętrowa,

w głównym Rynku położona, jest do sprzedania każdego czasu. — Bliższą wiadomość powziąść można w Składzie futer Wgo *Antoniego Jachimskiego,* przy ulicy Grodzkiéj N. $61/_{35}$.
(374-1-3)T

EAU des CORDILIÈRES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (15-23)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczy, niające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (19-18)T

Przeciwko skrofułom i szkorbutowi

poleca się środek, który zupełne wyleczenie ze sobą sprowadza. Listy uprasza się franko pod adresem: ***Dra. E. H. 107. poste restante Wiedeń.***
(232-5-6-T)

Prowent Piekary poszukuje **krów dobrych** rasy krajowej i holenderskiéj. — Bliższa wiadomość dla sprzedających pod adresem Kraków Nro. 23 (356-2-4)

Na słabości piersiowe i suchoty

poleca się środek, który nawet w ostatecznych stadyach ulżenie sprawia, a w początkach choroby takową leczy. — Zgłoszenia upraszają się franko pod adresem: ***Dra Hikischa,*** poste restante **w Wiedniu.** (145-7-12)T



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.
Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**
Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMĆ. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes."*
Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako téż we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.
(130-9-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11."

Zupełna wyprzedaż towarów szklannych,

szlifowanych szyb i t. p.; również **Luster** rozmaitéj wielkości w ramach i bez nich z pierwszych fabryk; która to sprzedaż odbywać się zacznie od **10go b. m.** po wielce zniżonych cenach w Handlu
F. Gronemayera
przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie.
(365-2 3)T

Muszkułowa i nerwowa essencya przeciw gośćcowi i reumatyzmom,

pomiędzy wieloma dotąd tak często zachwalonemi środkami za najlepszą i najskuteczniejszą uznana. 1 flakon złr. 1 w. a.

Ogólnie ulubiony, przez lekarzy wielokrotnie wypróbowany i z najlepszych ziół, wywierających najskuteczniejszy wpływ na piersi i płuca, (405-1-24)

sporządzany Sok Styryjski z ziół

bardzo skuteczny na kaszel, katar, grypę i chrypkę,
(niepotrzebujący dalszych zachwaleń). Zawsze w świeżym stanie, jest **jedynie tylko** do nabycia w **Gradcu** (Gratz) u **Józ. Purgleitnera,** aptek. „pod Jeleniem"; w **Wiedniu** u **Józ. Weisa,** Tuchlauben, apt. „pod Murzynem". Cena jednej flaszki opieczętowanej kapslą cynową **87** cen., przy przesyłkach pocztą liczy się osobno **20** c. za opakowanie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	84½	83
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	131½	128½
Talary prs. za 150 złr.	99½	98½
Bankn. prus 100 tal.	152½	150½
Srebro nowe austr. .	102½	101½
Dukat ważny. . . .	4 82	4 82
Napoleon d'or . . .	8 25	8 10
Półimperyały rosyjs.	8 45	8 30
Listy galic. nowe z k.	64 —	63 —
— — stare „	67 —	66 —
Oblig. indem. „	66 75	65 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	159	155

Wiedeń 12 mar. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	60 90
5% Pożyczka narod.	62 95
Akcye banku wied.	733 -
— — kred.	142 60
Losy 5% z r. 1860 .	79 35
Srebro	101 90
Londyn 10 funt. szter.	102 30
Dukat pojedynczy	4 89½

Wiedeń 12 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 10	57 —
— Pożyczka narod.	63 10	63 —
— Metaliki na m. k.	60 90	60 80
— Obl. ind. niż. Aus.	80 50	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	67 25	66 75
— — chor. i b.	69 —	67 50
— — galicyjs.	65 —	64 25
— — bukow.	64 —	63 50
— — siedmgr.	61 50	60 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	86 50	86 25
4% Galicyjskie. . .	63 -	62 —
5½% Węgiersk. los.	74 75	74 25
5% Boden Cr. austr.	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	143 75	143 25
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	79 40	79 30
— — — 1864	72 70	72 60
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	114 75	114 50
— tryest na 4½%	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	79 —	78 50
— Ks. Esterhazy	78 —	75 —
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy .	23 —	22 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		24 —	23 50
— hr. St. Genois .		21 50	21 —
— miasta Budy . .		23 50	23 —
— ks. Windischgr.		16 —	15 50
— hr. Waldstein .		19 25	18 75
— hr. Keglevich .		13 50	13 25
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		734 ..	732 —
Zakładu kredytowego		142 70	142 50
Żeglugi par. na Dunaju		449 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		1506	1504
— rządowéj tr.-a .		164 60	164 40
— zachodniéj c. El.		117 25	116 75
— Pardubickiéj .		106 —	107 50
— południowéj .		167 25	166 75
— Galicyjskiéj . .		155 90	155 70
Czerniow. z wpł. 65%		73 —	72 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	85 90	85 80
Berlin 100 tal. .	7	—	
Frankf. n. M. 100	5	86 —	85 80
Hamb. 100 mark.	6	76 30	76 20
Londyn 10 fun.	8	102 90	102 30
Paryż 100 frank.	5	40 80	40 80

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— ..	
— dukat na wagę	4 90½	4 89½
— — obrączk.	4 90½	4 89½
Złoto *al marco* . .	4 88	4 86
Napoleondory . . .	8 21½	8 20
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 60	8 55
Luidory (niemieckie)	8 35	8 30
Suwereny angielskie	10 36	10 34
Imperyały rosyjskie	8 42	8 40
Srebro	102 --	101 90
— kupony . . .	102 25	102 --
Talary związkowe .	1 53½	1 53
Pruskie bilety kas. .	1 51½	1 51

Lwów 9 marca.	żądają	płacą
Dukat.	4 92	4 85
Półimperyał rosyjski	8 52	8 43
Rubel srebr. rosyjsk.	1 59	1 56
Talar pruski	1 53	1 51
Listy gal. b. kup. w. a.	62 88	62 12
— — m. k.	66 10	65 26
Obligi indem. b. kup.	64 38	63 58
Akc. kol. gal. b. kup.	157 50	155 —

Warsz. 9 marca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 46
Obligi skarbowe „	85 50	— —
Listy zast III okr. „	83 25	— —
kupon „		84 4/9
Listy likwidacyjne .	71 —	70 75
kupon „	— —	1 10
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 —	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgos. „	67 17	66 50
5% Pożyczka loteryjna	109 50	108 75

Wrocł. 10 marca.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	99 5/13	98 11/12
Polskie bilety bank. .	77 2/3	77 1/6
„ Listy zastaw.	64 1/4	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 12 marca.	żądają	płacą
Renta 3%	69	67

Londyn 12 marca.	
Konsole	87 3/8

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Misłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2 51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*